



WSPOMIENNIK

BRUDZEW, 2023 R.



Ministerstwo Rodziny
i Polityki Społecznej



STOWARZYSZENIE NA RZECZ
ROZWOJU GMINY BRUDZEW



AKTYWNI+

Publikacja powstała w ramach projektu BRUDZEW SENIORAMI STOI w programie wieloletnim na rzecz osób starszych „AKTYWNI +” na lata 2021-2025 - 1 Priorytet.

***„Pamięć to zabawna rzecz. Taka sprytna gierka,
którą toczymy sami ze sobą, by podtrzymać związek z tymi,
kim byliśmy, co myśleliśmy, jak żyliśmy”.***

Krystyna Chiger,
Dziewczynka w zielonym sweterku

***Dzięki pamięci mieszkańców Gminy Brudzew i ich wspomnieniom prezentujemy dawne
zwyczaje, codzienne życie, tradycję, kulturę, twórczość, przydomki, budowle, ulice...***

Dedykujemy tę publikację Tym, którzy chcą pamiętać...

Skład i korekta graficzna:
Radosław Dobrzyński, Piotr Wotalski.



P R E C J O Z A
W Y D A W N I C T W O

ISBN 978-83-67003-94-0



Wspomiennik

Brudzew, 2023 r.

Publikacja powstała w ramach projektu BRUDZEW SENIORAMI STOI w programie wieloletnim na rzecz osób starszych „AKTYWNI +” na lata 2021-2025- 1 Priorytet.



Ministerstwo Rodziny
i Polityki Społecznej



STOWARZYSZENIE NA RZECZ
ROZWOJU GMINY BRUDZEW



AKTYWNI+

I. WSTĘP

Uplywający czas powoduje, że „coś” się zmienia. Ktoś się narodził i ktoś odszedł. Przychodzą i odchodzą kolejne pokolenia. Każdy czas ma swoje prawa. Każdy czas i każde pokolenie to cząstka jakiegoś – czyjegoś życia. Coś co już było, coś co minęło i co już nigdy nie powróci. Coś za czym się tęskni: nasze dzieciństwo, młodość, beztraska, swawola, radosne chwile, a także szara rzeczywistość, smutek, żaloba i wszelka niemoc wobec tego świata. Coś czego nie można zatrzymać i ktoś kogo już nie ma a nosimy go w sercu, a mógłby nam jeszcze tak wiele powiedzieć. Życie to są tylko chwile, które przeżywamy i wspominamy.

Na podstawie wspomnień, źródeł i przekazów historycznych, obrazów zarejestrowanych na kliszy fotograficznej można odsłonić zdarzenia, wydarzenia i sytuacje, poszczególnych pokoleń wywodzących się z Brudzewa. Postaramy się zaprezentować to co w danym czasie było dla nich



ważne, zarówno codzienne powszednie dni, jak i wydarzenia raz przynoszące powody do dumy i chwały, a raz te które można by krótko określić - „czym się tu chwalić”, ale tak się żyło.

II. HISTORIA HERBU BRUDZEWA

W latach 60. XX w. ówczesny proboszcz parafii Brudzew ks. Henryk Fiwek przeprowadził renowację elewacji kościoła św. Mikołaja polegającą na oczyszczeniu starej cegły. Podczas tych prac przy oknie wychodzącym z lewej strony nad kruchtą odkryto cementowy znak przypominający wyglądem herb. Był to krzyż maltański bez wyraźnego koloru tła. Fakt ten wywołał ogromne zdziwienie. Podczas rozmów z parafianami okazało się, że jest to herb Brudzewa, co potwierdziła Kazimiera Jesionowska. Wiedzę na ten temat uzyskała pracując jako krawcowa w brudzewskim dworze od hrabiny Krystyny Morsztyn, poinformowała także, że jest to biały krzyż na niebieskim tle, gdyż niebieski to kolor maryjny.



Herb Gminy Brudzew



XXXI Sesja Rady Gminy Brudzew w sprawie nadania herbu, flagi i pieczęci Gminy Brudzew. Od lewej: Maciej Rosiak - ówczesny wójt Gminy Brudzew, Małgorzata Szurgot - ówczesny sekretarz Gminy Brudzew, członkowie Towarzystwa Przyjaciół Brudzewa: Helena Olczykowska, Bogdan Rosicki - dyrektor Zespołu Szkolno-Gimnazjalnego w Brudzewie, Maria Zielona, Ryszard Kaszyński - wiceprezes, Elżbieta Ficner i Józef Chłodnicki w strojach szlacheckich - reprezentują mieszkańców, Alojzy Fic, Anna Rosicka, Szymon Kroszczyński - prezes, Kazimierz Wdowiński - ówczesny przewodniczący Rady Gminy Brudzew.

Dopiero w latach 90. ubiegłego stulecia okazało się, że każda gmina powinna posiadać własny herb. Inicjatorem działań, których celem było nadanie Gminie Brudzew własnego herbu był Józef Szurgot, członek ówczesnej Stałej Komisji Oświaty, Zdrowia, Kultury

i Spraw Socjalnych Rady Gminy w Brudzewie. Swoją propozycję przedstawił podczas posiedzenia tejże Komisji w dniu 19.10.2000 r., co zostało zaprotokółowane w Protokóle nr 7/2000. Podjęte w tej sprawie działania natrafiły jednak na pewne trudności, bowiem zdaniem Komisji Heraldycznej, proponowana wersja herbu była identyczna z herbem Rzeszowa. W takiej sytuacji ówczesne władze gminy nie kontynuowały zapoczątkowanych już prac. Dopiero w roku 2004 podczas zebrania Towarzystwa Przyjaciół Brudzewa im. Wojciecha z Brudzewa, Józef Szurgot ponownie podjął temat, proponując, aby to Towarzystwo zajęło się sprawą nadania gminie Brudzew własnego herbu. Podkreślił też, że Brudzew jest jedyną gminą w powiecie tureckim nieposiadającą herbu. Sprawa spotkała się z natychmiastowym odzewem i dzięki wielkiemu zaangażowaniu ówczesnego Zarządu w osobach: Szymon Kroszczyński - prezes i Ryszard Kaszyński – wiceprezes i pracy członka Towarzystwa Mariusza Kaszyńskiego rozpoczął się proces przygotowawczy. Dzięki zainteresowaniu ówczesnych władz gminy, w osobie wójta Macieja Rosiaka, zlecono Panu Markowi Adamczewskiemu członkowi Komisji Heraldycznej i pracownikowi Uniwersytetu Łódzkiego przygotowanie niezbędnej dokumentacji, która została opracowana w dużej mierze także dzięki pracy Mariusza Kaszyńskiego. Przygotowany nowy projekt, przyjęty podczas wspólnej sesji Rady Gminy Brudzew i Rady Powiatu Tureckiego w dniu 11 listopada 2004r. został wreszcie zatwierdzony przez Komisję Heraldyczną. Jego nadanie miało miejsce w dniu 13 maja 2005 r. podczas sesji Rady Gminy Brudzew.

III. ŻYCIE SPOŁECZNE I KULTURALNE

1. Straż, Orkiestra Dęta w Brudzewie, Klub Rolnika

Życie społeczne i kulturalne w Brudzewie skupiało się przez długie lata wokół Ochotniczej Straży Pożarnej, założonej w 1914 roku. Jej założycielem był kaliszaniec Reczke, który w pierwszych dniach wojny światowej uciekając z Kalisza na pewien czas zatrzymał się w Brudzewie. W tym czasie w Brudzewie wybuchł olbrzymi pożar wschodniej strony rynku, od kościoła św. Ducha, do kościoła pod wezwaniem św. Mikołaja, stając się głównym bodźcem założenia Straży Pożarnej. Dzięki inicjatywie wspomnianego druha Reczke i przy współudziale mieszkańców Brudzewa założono Oddział Straży Pożarnej. Reczke stanął na jego czele jako komendant. Niemcy po wprowadzeniu swojej administracji zażądali

w 1917 roku, zarejestrowania straży. Zwołano wówczas w tym celu zebranie społeczeństwa Brudzewa i wybrano pierwszy zarząd Straży Ogniowej Ochotniczej w Brudzewie, w skład którego weszli: Prezes – Waclaw Kurnatowski – właściciel majątku ziemskiego w Brudzewie; Naczelnik - Waclaw Zawadzki, aptekarz z Brudzewa; Podnaczelnik Antoni Karwacki; Sekretarz Józef Dziemiakowski, sekretarz sądu w Brudzewie; Kasjer Andrzej Ogiński, właściciel piekarni w Brudzewie; Gospodarz – Marian Rylski; Ponadto w skład zarządu jako jego członkowie weszli: Ignacy Rylski – właściciel majątku w Brudzyniu; Leonard Marigo – właśc. majątku ziemskiego w Smolinie, sędzia Sądu w Brudzewie. W pierwszej połowie listopada 1918 roku Niemcy zaczęli wycofywać się z Ziemi Kaliskiej. Po odzyskaniu niepodległości i po ustabilizowaniu się sytuacji politycznej w Polsce w 1920 roku podjęto starania założenia Orkiestry Dętej w Brudzewie. Pierwszym kapelmistrzem był Michał Maciaszek z Władysławowa, który w 1920 roku wrócił z wojska, gdzie służył w orkiestrze kawaleryjskiej w plutonie trębaczy drugiego Pułku Ułanów Grochowskich im. generała Dwiernickiego. Pierwszy skład Orkiestry Dętej Straży Ogniowej Ochotniczej w Brudzewie liczył 12 osób. Następnym kapelmistrzem był Leonard Fidler z Turku. Oto zachowane zdjęcia z tego okresu.



Straż Ogniowa Ochotnicza w Brudzewie wraz z orkiestrą

Według ustnej relacji nieżyjącego już Michała Karwackiego – syna kapelmistrza Bronisława Karwackiego, z dnia 8.05.2007 r. na zdjęciu znajdują się: pierwszy rząd od lewej: 1. Zenon Spych – bęben, 2. Józef Kaszyński – sakshorn altowy, 3. Mieczysław Spych – saksofon altowy, 4. Antoni Kończak – werbel, 5. Andrzej Kroszczyński – skrzydlówka,

6. Aleksander Królikowski – baryton; drugi rząd od lewej: 1. Stanisław Dobroszewski – trąbka, 2. Bolesław Mroczkowski – trąbka, 3. Bronisław Karwacki – trąbka, 4. Fidler – kapelmistrz – trąbka, 5. Ludwik Kończak – klarnet, 6. Stanisław Kończak – flet, 7. Ulański – tuba, 8. Bronisław Jurkiewicz; trzeci rząd od lewej: 1. Czesław Szurgot, 2. Franciszek Królikowski, 3. Jan Głąbowski – późniejszy naczelnik rejonu, 4. Teofil Kroszczyński, 5. Wiktor Karwacki, 6. Ciesiolkiewicz – prezes, 7. Władysław Kaszyński – komendant, 8. Marian Rylski, 9. Władysław Głąbowski, 10. Franciszek Ciemieniewski, 11. Antoni Głąbowski, 12. Głąbowski. Czwarty rząd od lewej: 1. Władysław Kaszyński (Walcia), 2. Teofil Rylski, 3. Ignacy Sakała, 4. Jan Graliński, 5. Stanisław Rosicki, 6. Bolesław Rosicki, 7. Józef Ciemieniewski, 8. Bolesław Ciemieniewski, 9. Michał Giszka, 10. Kaszyński (Król polski), 11. Władysław Kroszczyński, 12..., 13. Mieczysław Kaszyński, 14. Jan Szurgot, 15. Czesław Płociński, 16. Bolesław Krauze, 17. Stanisław Krauze, 18. Ignacy Malinowski, 19. Władysław Krauze, 20..., 21. Władysław Derucki, 22. Antoni Górski, 23. Franciszek Kaszyński, 24. Antoni Spych, 25. Antoni Królikowski; w oknie: 1. Ignacy Witkowski, 2. Leon Kaszyński, 3. Antoni Karwacki, 4. Antoni Głąbowski (z tyłu).



Remiza Straży Ogniowej w Brudzewie w trakcie budowy 1925 r.

Kolejna fotografia przedstawia powstającą remizę, na której wieży członkowie Orkiestry Dętej oddawali pokłon Maryi. Budowę remizy rozpoczęto w 1921 roku i ukończono w 1926. Projekt budynku sporządził zięć prezesa Kurnatowskiego inżynier Gut z Warszawy, który przewidział na wieży zamontowanie zegarów.

Po 100 latach oczekiwań w 2014 roku na wieży strażackiej w Brudzewie zamontowano zegary. Projekt pod tytułem „Czas najwyższy” złożony przez Ochotniczą Straż Pożarną w Brudzewie w partnerstwie z Gminnym Ośrodkiem Kultury „Wozownia” otrzymał dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rolnego na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich.



Prezes OSP Daniel Kusz i Dyrektor GOKu Nina Kropidłowska oraz elektrycy Marek Kaszyński i Marek Płociński



Montaż zegarów na wieży remizy 2014 r.

Po wybudowaniu remizy zrodziła się myśl, która podsunął druh Jan Głąbowski, aby trębacze Orkiestry w miesiącu maju grali pieśni maryjne z wieży remizy. Od tej chwili, aż po dzień dzisiejszy, co roku w miesiącu maju rozbrzmiewają pieśni maryjne grane rano i wieczorem na cztery strony świata. Jedynie okres okupacji niemieckiej spowodował czteroletnią przerwę w kultywowaniu wspaniałej tradycji. Brudzewska straż w owym czasie musiała być zaliczana do czołowych jednostek w powiecie, gdyż była ona organizatorem powiatowych ćwiczeń pożarniczych (fotografie poniżej). Na zdjęciach dwie orkiestry z Brudzewa i Władysławowa.



Powiatowe zawody w Brudzewie

Orkiestra reprezentowała wysoki poziom artystyczny świadczy o tym fakt, że w dniu 17 września 1932 roku zajęła drugie miejsce na Powiatowym Konkursie Orkiestr Dętych w Kole. Z chwilą wybuchu II wojny światowej działalność Straży Ogniowej, jak i Orkiestry, została rozbita. Remiza oraz sprzęt zostały przejęte przez okupantów, którzy stworzyli własną straż pożarną, przymusowo wcielając do niej niektórych druhow. Sztandar oraz dokumenty Straży Ogniowej uratowali naczelnik Antoni Karwacki oraz druhowie Ryszard i Wiktor Karwaccy.



Wielkanoc 1948 r. orkiestra i Turki. Pierwszy skład Orkiestry po II wojnie światowej



Wielkanoc 1949 r.

Po odzyskaniu niepodległości dzięki staraniom Bronisława Karwackiego (który był kapelmistrzem jeszcze przed wybuchem wojny), Orkiestra szybko wróciła do dawnej świetności.

Jednak sytuacja polityczna w kraju nie sprzyjała działalności Straży i Orkiestry. Od 1949 roku nie wolno było strażakom obchodzić uroczystości święta Floriana. Władze niechętnie patrzyły na udział druhów w obchodach tradycyjnych świąt kościelnych takich jak: Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zielone Świątki, Boże Ciało, Zaduszki. Mimo tego w roku 1949 miejscowy proboszcz, ksiądz Liśkiewicz do pełnienia warty przy grobie Chrystusa podczas Świąt Wielkanocnych, kazał uszyć paradne stroje „Turków”. Od tej pory w kościele pod wezwaniem świętego Mikołaja w Brudzewie w okresie Świąt Wielkanocnych przy grobie Chrystusa stoją z szablami w ręku „Turki”. Wśród „Turków” nigdy nie brakowało druhów orkiestrantów.



Turki – straż przy grobie Chrystusa Zmartwychwstałego, 1949 r. Od lewej: Mikołaj Jesionowski (dowódca), Kazimierz Płociński, Józef Ciemniewski, Bolesław Ciemniewski, Antoni Kaszyński, Julian Słowikowski, Władysław Kroszczyński... ,...,



Turki. Od lewej Ryszard Ciemniewski, Józef Jastrzębski, Zygmunt Kujawa, Krzysztof Kaszyński, Kazimierz Dopierała, Tadeusz Kaszyński, Jerzy Foryński, Jan Ciemniewski, Wiesław Jesionowski, Ryszard Jurkiewicz, Wojciech Karwacki (prowadzący)



od lewej: Wiesław Ruda, Wiktor Karwacki, Józef Jastrzębski, Marek Głąbowski, Marek Królikowski, Aleksander Derucki, Tadeusz Dużyński, Andrzej Karwacki, Andrzej Ciemniowski, Edward Albanowicz, Krzysztof Królikowski, Józef Szurgot, Jan Królikowski, Ireneusz Karwacki

Bronisław Karwacki z orkiestrą i Turkami



Pod koniec lat 40. Orkiestra była zobowiązana, co roku uczestniczyć w obchodach święta 1 maja w mieście powiatowym Turku, uświetniając swoją grą pierwszomajowe defilady.



Turek, 1 maja 1949 r.



Dożynki gminne, park w Kolnicy 1976 r. (Kroniki Heleny Szlabs)

Jeszcze większa niechęć skierowana była na druhowów orkiestrantów, którzy w miesiącu maju grali pieśni maryjne z wieży remizy. Lecz i przed tymi groźbami udało się druhom uciec. Miejscowy proboszcz ksiądz Henryk Fifek kazał zbudować z drewna podwyższenie i z tego miejsca przez okres czterech lat trębacze Orkiestry grali pieśni maryjne. Władze w końcu zaczęły sięgać po ostateczną broń zastraszając druhowów, że za uczestnictwo w świętach kościelnych mogą stracić pracę. Wielu orkiestrantów zmuszono w ten sposób do zaprzestania uczestnictwa w świętach kościelnych, były to osoby pracujące głównie w zakładach pracy. Lecz druhowie, którzy mieli niezależne źródło utrzymania, mimo że było ich niewielu, nadal uświetniali swą grą święta kościelne.



Boże Ciało 1954 r.

Jak relacjonują najstarsi członkowie brudzewskiej Orkiestry (relacja z dnia 13.05.08 r. J. Jastrzębskiego i T. Kaszyńskiego) ówczesne władze powiatowe pod koniec lat pięćdziesiątych tuż przed Bożym Ciałem przeprowadziły jeszcze inną akcję wymierzoną przeciwko orkiestrom. Postanowiono, że na pewien czas w celach rzekomej ewidencji i konserwacji zabrać wszystkie instrumenty, lecz druhowie dowiedzieli się o tych planach i zabrali większość instrumentów do domów, w celu ćwiczenia nowego repertuaru. Dzięki temu mogli uczestniczyć w procesji Bożego Ciała. Mimo wielu trudności, dzięki samozaparciu drułów orkiestrantów, jak i postawy druha kapelmistrza Bronisława Karwackiego Orkiestra przetrwała trudny dla siebie okres historyczny. W latach siedemdziesiątych Orkiestra miała już większą swobodę działania. Uzupełniany i poszerzany był skład osobowy o nowych członków. Niestety Orkiestra nie posiadała jeszcze umundurowania, co możemy zauważyć na zdjęciu poniżej.



Wielkanoc, lata 70.

W 1982 roku zmarł druh Bronisław Karwacki, od 1920 r. czyli od momentu założenia członek orkiestry i od 1934 roku kapelmistrz. Kolejnym szefem Orkiestry był Zenon Jankowski, kapelmistrz Orkiestry Dętej Kopalni Węgla Brunatnego Adamów, który w 1985 roku przejął obowiązki kapelmistrza. Uzupełnił i poszerzył liczbę muzyków a także udało mu się w pełni umundurować Orkiestrę. Pierwszym poważniejszym występem Orkiestry pod batutą Zenona Jankowskiego był Wojewódzki Przegląd Strażackich Orkiestr Dętych w Spicymierzu w roku 1987, na którym Orkiestra bardzo dobrze się zaprezentowała otrzymując puchar przewodniczącego Związku Wojewódzkiego ZSMP.



Uroczystość państwowa 1994 r.



Dożynki 1986 r.

Z przyczyn zdrowotnych w 1997 pan Jankowski zrezygnował z funkcji kapelmistrza. Jego miejsce zajął wychowanek orkiestry Artur Pocztownski. Jednak i on po trzech latach pracy zrezygnował z pełnionej funkcji. W październiku 2000 roku kapelmistrzem Orkiestry Dętej w Brudzewie został Andrzej Kujawa z Władysławowa. Przeprowadził on gruntowną reorganizację, uzupełniając i wzbogacając instrumentarium orkiestry, jak również wprowadził systematyczność zajęć oraz znacznie odmłodził orkiestrę, stawiając przede wszystkim na pracę z młodzieżą. Tak wspaniały rozwój Orkiestry nie byłby możliwy bez pomocy pana Tadeusza Kaszyńskiego, który od 1947 roku był członkiem orkiestry, następnie opiekunem – prezesem orkiestry. To właśnie on przejął na swoje barki sprawy organizacyjno-finansowe orkiestry, udzielając w ten sposób dużej pomocy kapelmistrzowi. Pan Tadeusz powierzył obowiązki opiekuna swojemu wnukowi Andrzejowi Różewskiemu. W chwili obecnej funkcję opiekuna Orkiestry sprawuje Rafał Szurgot. Andrzej Kujawa –Kapelmistrz, zajmuje się przede wszystkim kształceniem i wychowaniem muzycznym.



*Tadeusz Kaszyński
(12.04.1933 - 26.01.2016 r.)*

„Bywa, że mały człowiek rzuca wielki cień”
(Bogusław Bujak)

Obecnie Orkiestra działa przy Gminnym Ośrodku Kultury „Wozownia” i uświetnia wszystkie uroczystości patriotyczne, religijne, gminne, okolicznościowe, rocznicowe, jubileuszowe. Bierze udział w przeglądach i konkursach Orkiestr Dętych.

Kolejnym miejscem, w którym ogniskowała brudzeńska działalność kulturalna i integracja społeczna był „Klub-Kawiarnia”. Początki „Klub-Kawiarni” sięgają lat 40. XX wieku, wówczas instytucją dowodził Pan Sergiusz Rybnikow. Obok fragment artykułu gazety z początku lat 40. o nieznanym nam nazwie, znajdującego się w jednej z Kronik, prowadzonych przez Panią Helenę Szlabs.



Kroniki K. Szlabs

W 1964 roku powstał „Klub Rolnika”, pełniący funkcję centrum kulturalnego Brudzewa (obecnie w jego miejscu znajduje się budynek Poczty).



Klub Rolnika, 1973 r., przygotowania do udziału w Dożynkach gminnych (Kroniki Heleny Szlabs)



Dożynki gminne 1973 r., budynek „starej” Szkoły, dawny dworek Wacława Kurnatowskiego (Kroniki Heleny Szlabs).

Wówczas kierownictwo nad placówką przejęła Pani Helena Szlabs, która rozpoczęła systematyczną pracę kulturalno-oświatową wśród społeczeństwa Brudzewa, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży. Kochała je i potrafiła do nich dotrzeć. Pani Helena wypracowała szereg różnorodnych i ciekawych form pracy, cieszących się dużym zainteresowaniem. W bardzo krótkim czasie „Klub Rolnika” uprawiał niemal wszystkie dziedziny sztuki i koncentrował gro mieszkańców Brudzewa – dzieci, młodzież i dorosłych. „Klub Rolnika” stał się miejscem rozwijającej się tożsamości kulturowej Brudzewa. Wówczas to w „Klubie Rolnika”

odbywały się prelekcje, odczyty, pogadanki z zakresu prawa i medycyny, spotkania z pisarzami, aktorami, redaktorami miesięczników i czasopism, turnieje wiedzy o teatrze, sporcie, książkach, kursy kroju i szycia, racjonalnego żywienia rodziny, pokazy żywnościowe i degustacje, praca z dziećmi – rysunki, majsterkowanie, próby czytania książek, wycieczki krajoznawcze do Krakowa, Zakopanego, Trójmiasta, Warszawy, w Bieszczady, na Mazury, do Kotliny Kłodzkiej.



Nad Morskim Okiem – wycieczka, zorganizowana przez p. Helenę Szlabs, 1966 r. (Kroniki Heleny Szlabs)



Spotkania w „Klubie Rolnika” w Brudzewie



Spotkania w „Klubie Rolnika” w Brudzewie

Zespół Teatralny założony przez Panią Helenę Szlabs brał udział w przeglądach teatrów amatorskich, wyjeżdżał na liczne gościnne występy.



„Zagłoba Swatem”, 1965 r., Maria Budynek, Zofia Grzegorzewska, Maria Paździoch, Bogdan Paś



„Opowieść o zaginionym Żołnierzu” 1960 r. Aktorzy – Maryla Budynek, Grażyna Marciniak, Teresa Janczak, Małgorzata Krzemieniewska, Jacek Walkowski, Jerzy Karwacki (Kroniki Heleny Szlabs, 1960 r.)

Przy „Klubie Rolnika” powstało Koło Miłośników Teatru, które zaliczane było do najlepszych w województwie. W tym czasie „Klub Rolnika” został uznany za najlepszy w Polsce. Otrzymywał nagrody za czołowe miejsca w różnego rodzaju konkursach, min. W konkursie księgarskim. Za udział w kilku konkursach „Wieś bliżej teatru” otrzymał nagrodę Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Zarządu Głównego Związku Teatrów Amatorskich (1968 r.). Pani Helena współpracowała z Domem Kultury w Turku, Biblioteką Miejską; należała do Turkowskiego Towarzystwa Kulturalnego. Pani Helena przyczyniła się do rozstrzygnięcia sporu o rodowód Wojciecha na korzyść Brudzewa Kolskiego. Z inicjatywy Pani Heleny powstał pomnik poświęcony Wojciechowi z Brudzewa.



Kurier Polski, Warszawa 12.10.1972 r. (Kroniki Heleny Szlabs)



Helena Szlabs(1904-1987)

W latach kryzysu (lata 80.) Pani Helena potrafiła zdobyć środki na różne inicjatywy społeczne, instrumenty muzyczne dla muzykującej młodzieży, kurtynę czy słodycze. O Pani Helenie trudno jest zapomnieć. Wspominamy ją często – dzieci z „Klubu Rolnika”, obecnie seniorzy i dziadkowie. Helena Szlabs całe życie poświęciła pracy społecznej. Pomagała ludziom rozwiązywać problemy i załatwiać rzeczy z pozoru niemożliwe. Często mówiono, że Szlabsowa jest od spraw beznadziejnych lub „gdzie diabeł nie może, tam Szlabsową pośle”.

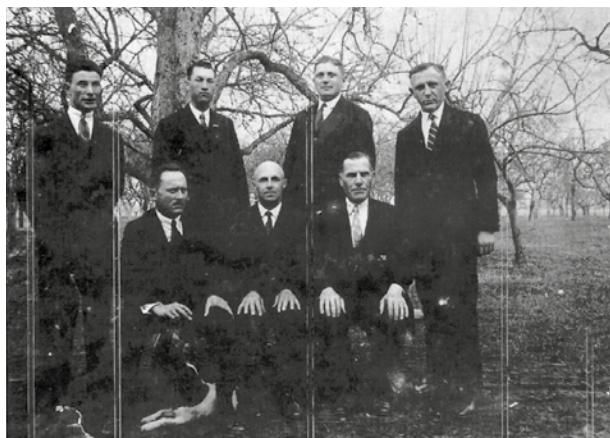
„... człowiek nie może żyć tylko dla siebie...”

2. Amatorski Zespół Teatralny

W Wielkopolsce początek Amatorskiego Ruchu Teatralnego przypada na czasy I wojny światowej. W Brudzewie, dzięki inicjatywie miejscowych nauczycieli pierwsze przedstawienia odbywały się już w 1915 r., jednak za oficjalny początek istnienia stałego zespołu uznany został rok 1918.



Aktorzy Amatorskiego Zespołu Teatralnego w sztuce „Adam i Ewa”, Brudzew 1915 r. (Kroniki Heleny Szlabs)



Siedzi od lewej: Józef Bogdański, stoi od lewej Antoni Głąbowski, między innymi nauczyciele Marczewski, Hyczewski



Od lewej: Helena Wiśniewska Szlabs, Zofia Kaszyńska, Kazimiera Jesionowska



Od lewej: Jan Albiński, Bronisław Karwacki, Tadeusz Rosicki



Od lewej: Antoni Karwacki, Marian Rosicki, Henryk Wiśniewski



Od lewej stoją: Bronisław Jurkiewicz, Jan Albiński, Aleksander Ciemniowski, Antoni Jurkiewicz, Władysław Kiepas. Od lewej siedzą: Stanisław Kaszyński, Mikołaj Jesionowski



Od lewej: Mikołaj Jesionowski, Aleksander Ciemniowski, Mieczysław Jurkiewicz, Józef Jurkiewicz



Fotografia po lewej: Helena Wiśniewska Szlabs i Zofia Kaszyńska. Fotografia po prawej: Stoją od lewej: Jan Rylski, Mieczysław Jurkiewicz, Józef Jurkiewicz, W dolnym rzędzie siedzą: Mikołaj Jesionowski, Waclaw Jacaszek



Pierwsze przedstawienia w Brudzewie odbywały się w wiejskiej stodole. Klepisko służyło za salę widowiskową. Przedstawienia były przygotowywane i reżyserowane przez nauczyciela J. Krobskiego. W wystawianiu następnych sztuk pomagał J. Szafrąński, nauczyciel, pochodzący z Łodzi. Kiedy OSP w Brudzewie pobudowała remizę, grupa teatralna zaczęła wystawiać sztuki bardziej ambitne, korzystając z sali remizy. Reżyserią zajął się emerytowany artysta dramaturg J. Czerwiński. Natomiast od 1939 r. zespołem zaczęła kierować Helena Szlabs.

Zapoznajmy się ze wspomnieniami nieżyjącej już Heleny Szlabs, dotyczącymi brudzewskiego teatru, które możemy znaleźć w rozdziale Sześćdziesięciolecie Teatru Amatorskiego, którego autorem jest Henryk Wieruchowski w książce pt. „Rocznik Koniński”, nr 8 1980 r.

„Urodziłam się tutaj, w Brudzewie, w gospodarstwie matorolnego chłopca. Byłam jedyną córką, braci miałam



dwóch, a że rodzicom żyło się ciężko, nie było mowy o skończeniu więcej niż siedmiu klas. Ale uczyć chciałam się zawsze i zawsze ciągnęło mnie do książki. To właśnie mój nauczyciel, Józef Kropski, który później zginął w Powstaniu Warszawskim, zorganizował nasz Teatr. W przedstawieniach zaczęłam brać udział już jako bardzo młoda dziewczyna i zaraz po kilku pierwszych występach teatr stał się moją pasją. Jak dziś pamiętam te pierwsze występy zespołu, które odbywały się w stodole mojego ojca. Przychodziło na nie tyle ludzi, tak gorąco nas oklaskiwali, tak serdecznie się śmiali, tak często ukradkiem ocierali łzy (...) Nasz teatr od początku starał się o dobry, wartościowy repertuar. Jego gorącym entuzjastą (...) był Józef Bogdański – fryzjer z zawodu. On to właśnie podczas prób poprawiał naszą dykcję, sposób poruszania się na scenie, itd.”

Większość sztuk teatralnych wystawionych początkowo przez zespół z Brudzewa związany był tematycznie z walką o niepodległą Polskę. Były to m.in. „Obrona Częstochowy”, „Obrona Trembowli”, „Kościuszko pod Raclawicami”. W „Obrona Trembowli”, grali min.: Pelagia Melzacka, Helena Szlabs, Zuzanna Głębowska, Kazimiera Jesionowska, Zofia Kaszyńska Jan Albiński, Mieczysław Jurkiewicz, Bronisław Karwacki, Tadeusz Rosicki, Henryk Wiśniewski, Antoni Karwacki, Marian Rosicki i inni. Obok sztuk poważnych grano również komedie, np. „Majster i Czeladnik” J. Korzeniowskiego; z innych sztuk m.in. „Chałtę za wsią” I. Kraszewskiego. Zespół wyjeżdżał do okolicznych miejscowości, i jak wspominał, nieżyjący już Antoni Karwacki – występy cieszyły się dużym zainteresowaniem nawet w pobliskich miasteczkach, m.in. we Władysławowie.

Teatr przerwał działalność w czasie okupacji hitlerowskiej, jednak po wyzwoleniu wznowił swoją pracę – już 1 maja 1945 r. wystawił montaż poezji, prozy i piosenek. Natomiast pierwszą powojenną sztuką wystawioną dla publiczności był spektakl pt. „Żyj Polsko”. Po wyzwoleniu zespół wystawiał coraz więcej sztuk i wzrosły ambicje aktorów. Dlatego też, poszukując wzorców do naśladowania wyjeżdżał na przedstawienie teatralne, operowe i operetkowe do Poznania, Warszawy, Sopotu, Krakowa i Łodzi.

Oprócz sztuk pełnospektaklowych zespół przygotowywał także różne występy okolicznościowe, uświetniając uroczystości min.: 1 maja, 22 lipca, 8 marca oraz obrzędy ludowe np. Święto Plonów, Topienie Marzanny i inne. Bardzo często do programów zespołu włączano teksty pisane przez samych aktorów i panią Helenę Szlabs. W niektórych przedstawieniach brało udział ponad trzydzieści osób. Aktorem był niemal każdy, kto czuł się na siłach. Nie było radia, kina, telewizji. Próby i występy amatorskiego teatru stanowiły jedyną rozrywkę.

W latach 60. i 70. XX wieku do najaktywniejszych uczestników amatorskiego zespołu teatralnego należały: Krystyna Marciniak, Janina Baranowska, Marzena Walkowska z d. Karbowska, Urszula Banasiak z d. Ziółkowska. Wówczas to członkowie zespołu spotykali się nie w stodole czy remizie a Klubie Rolnika, czytając teksty i wymieniając się rolami. Cały zespół należał do poznańskiego oddziału Związku Teatrów Amatorskich, uczestnicząc we wszystkich zjazdach i imprezach tej organizacji.

17 lutego 1968 r. zespół obchodził pięćdziesiąt rocznicę swej działalności. W uroczystości wzięli udział wszyscy żyjący członkowie zespołu. Zaproszono przedstawicieli Polskiego Radia, „Gazety Poznańskiej”, „Głosu Wielkopolskiego”, Zarządu Głównego Związku Teatrów Amatorskich oraz władz gminnych.



Z inicjatywy Heleny Szlabs do Brudzewa przyjeżdżały zawodowe teatry z Gniezna, Kalisza i Łodzi.

Zespół urządzał spotkania z pisarzami, aktorami, recitale artystów, prelekcje, wykłady. Do Klubu Rolnika przyjeżdżali aktorzy, publicyści i dziennikarze.

Zespół zdobywał liczne nagrody i wyróżnienia, min. nagroda na Powiatowym Przeglądzie Teatrów Amatorskich w Turku (1967, 1968, 1969, 1971, 1972), trzecia nagroda na Konkursie Ogólnopolskim „Karnawał w Klubie” (1974), trzecie miejsce w ogólnopolskim konkursie: „Každy Klub Rolnika punktem księgozbioru” (1975), wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie „Dla siebie i środowiska” (1975) oraz szereg innych.

Po niespełna 10 latach, w maju 1978 roku Zespół obchodził 60-lecie istnienia. Podobnie jak w 1968 roku zaproszono członków zespołu, licznych gości oraz przedstawicieli instytucji patronujących, tj.: GUS, BGŻ, Ligi Kobiet, ZW ZSMP, SKR itp. Podczas jubileuszu złożono na ręce Pani Heleny szereg podziękowań, dyplomów, gratulacji i nagród.

Szczególnym wyróżnieniem była Złota Odznaka im. Jana Krasickiego, którą otrzymała od Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Koninie za pracę z młodzieżą. Zespół rozwijał swoją działalność, przygotowywał kolejne przedstawienia. Zmieniali się aktorzy. Odchodzili starsi, a na ich miejsce przychodzili młodzi. W pracach zespołu uczestniczyła również gromadka przedszkolaków i dzieci w wieku wczesnoszkolnym i szkolnym.



Aktorzy Teatru Amatorskiego 60-lecie Teatru Amatorskiego (Kroniki Heleny Szlabs)



60 lecie Teatru Amatorskiego, 1978 r.



Wojewoda Koniński (Podębski) (Kroniki Heleny Szlabs)

W dniu 27.05.78r
 odbyły się bardzo wesołe dochody
 60-lecia Teatru Amatorskiego w Brudzewie,
 który prowadzi od 1933r pani H. Szlabowa
 Najbardziej sztukę Pani Klimacowej
 "Jakie sobie kłopoty"
 W spektaklu brali udział:
 Małgorzata Karbowska
 Ala Gopolewska
 Beata Szlabowa
 Beata Derwicka
 Jolanta Bronowska
 Krystyna Płaniewska
 Józef Ochoci
 Krzysztof Holłowski
 Marek Kartowski
 Wspaniałe zespoły chóralne w głosach grał Dorek Urbas
 Pociąg K. Szlabowa wcieliła w całości rolę ciekawą
 to jestła krasnolęga
 Wspaniałe wokalnie są dziewczyny U-18 zespołu
 koncertu Bohemian
 i wspaniałe wokalnie są dziewczyny, Koncowa, Turko i
 Brudzewo

Rękopis P. Heleny Szlabs (Kroniki Heleny Szlabs)



Dyplom Jana Albińskiego

Kochana Kazim. zostato mas tylko 2.
 z tamtych czasow.
 Zapraszam Cię na 28 marca na godzinę
 16-tą do Klubu z okazji Międzynarodowego
 Dnia Teatru. Dni nasze są już
 krótkie. Spotkamy się razem na tej
 wieczystości i pogadamy.
 Prosiłabym Cię żebyś zaśpiewała ze
 2, 3 piosenki te stare, a ja powiem
 ze 3 więcej. Może pamiętasz te
 piosenki co z Henrykiem śpiewałaś:
 Przy Kominku, albo Stałam mi piosenka
 nek przynioś z jarmarku, albo
 z Białka Opzianego
 Choc ty miał 5 koni w karcie.
 cały chodził w wójtym anksamieru.
 to by mi się i tak nie spodobał
 nie nie nadat do smarku, ty przeżyty endark
 chooby ty mi pieczeni z cukrem dawał
 i do tożka przynioś zymki kawał.
 To by mi się i tak nie spodobał
 nie nadat do smarku, ty przeżyty endark.
 chooby ty spał na księżym tożku.
 Stale gadat do moie po framensku.
 To by mi się i tak nie spodobał.
 Nie nadat do smarku
 ty przeżyty endark.
 Hlbo Kazimie inne piosenki te
 stare, ty umiesz.
 Nie żob mi przykości i przyjeś.
 Niech Cię przywiezie p. Tereska.
 Hlbo ja poile po ciebie taxi.
 zrobi mam deser z adisicem.
 Pamiętaj 28 III sobota.
 Oile zdobędz farsy, to beksie
 w restauracji
 Latujz Cię Hela.

List napisany przez Helenę Wiśniewską-Szlabs do Kazimierzy Jesionowskiej z okazji obchodów 60-lecia Teatru Amatorskiego w Brudzewie w 1975 r.

W latach osiemdziesiątych działalność teatru przygasła. Ostatecznie zakończył on swoją działalność po śmierci Heleny Szlabs.

Po około 45 latach – 21 stycznia 2023 r. reaktywowano brudzewską sztukę teatralną. Grupa, pod nazwą „Wielki Wóz”, która zawiązała się przy GOK „Wozownia” do września 2023 r. liczyła zaledwie 7 aktorów. Obecnie, dzięki inicjatywie Stowarzyszenia, czyli realizacji projektu BRUDZEW SENIORAMI STOI w ramach programu wieloletniego na rzecz osób starszych „AKTYWNI +” na lata 2021-2025-1 Priorytet skład powiększył się o 3 artystów. Zespół teatralny zasilili mieszkańcy gminy Brudzew-Seniorzy, którzy przystąpili do w/w projektu. Kierownikiem i reżyserem grupy jest Pan Dariusz Sosiński, aktor scen teatrów polskich, na stałe związany z Teatrem im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu. W ramach założeń projektowych zwiększono częstotliwość prób do 2 w miesiącu. Próby odbywają się w GOK „Wozownia”. Pierwszą sztuką wystawioną przez 6 osobowy skład był „Czerwony Kapturek”. W humorystyczny, nieco komiczny sposób aktorzy wcielili się w postacie z bajki. Ta przerodziła się w groteskę... nie tylko dla dzieci.

Sztukę mogliśmy obejrzeć oficjalnie, po raz pierwszy na scenie w kolnickim parku 16 lipca 2023 r., podczas Kampanii „Kultura dla ekologii w gminie Brudzew”. Jednak, prapremiera



60-lecie Teatru Amatorskiego w Brudzewie. Bronisław Karwacki wręcza kwiaty Helenie Wiśniewskiej-Szlabs. Obok dyplom Jana Albińskiego



„Czerwony Kapturek”, lipiec 2023 r., Grupa Teatralna, Halina Pietruszka, Urszula Cichoń, Grażyna Splawska, Dorota Grzelak, Piotr Skolimowski, Halina Sobczak, Janina Baranowska, reżyseria Dariusz Sosiński

wystawiona dla Seniorów, miała miejsce w GOK „Wozownia” 20 czerwca 2023 r. Aktorzy „Wielkiego Wozu” wcielili się w następujące role: Narrator- Zofia (Ela) Derlińska, Czerwony Kapturek- Urszula Cichoń, Wilk- Piotr Skolimowski, Leśniczy- Dorota Grzelak, Mama- Halina Sobczak, Babcia Grażyna Splawska, Halina Pietruszka - głosy ptaków

Obecnie trwają próby do drugiej sztuki w wykonaniu 10 osobowego składu. Premiera przewidziana jest na grudzień 2023 r.

3. Chór parafialny

Zycie kulturalne i towarzyskie skupiało się także wokół chóru parafialnego, który przez wiele lat prowadził organista Tomasz Melzacki, a następnie do roku 1982 Jan Karbowski.



Chór parafialny na „bilniku” przy rzeczce Kielbasce. W środku z batutą i nutami organista Tomasz Melzacki





Chór parafialny, na krześle siedzi organista Tomasz Melzacki



Chór parafialny

4. Patriotyzm

Pprzedwojenne środowisko Brudzewa było bardzo patriotyczne. Na imprezach rodzinnych i spotkaniach towarzyskich wspominano okres powstań narodowych oraz żalobę jaka panowała po upadku Powstania Styczniowego. Przy okazji tych spotkań śpiewano głównie pieśni patriotyczne, takie jak: „Za Niemen hen precz”, „Czarna sukienka”, „Lecą liście z drzewa co wyrosły wolne”, „Bywaj dziewczę zdrowa”, „Jak to na wojence ładnie”, „Dalej bracia do bułata”, „Pierwsza brygada”, „Hej hej ułani”, „Astulia”, „O mój rozmarynie” i wiele innych. To brudzewskie przywiązanie do ojczyzny wiązało się ze wspomnieniami z okresu zaborów i tęsknotą za wolną i niepodległą ojczyzną oraz radością z odzyskanej dzięki Józefowi Piłsudskiemu w 1918 r. niepodległości.

Życie kulturalne skupiało się w domach i w rodzinach. Okazją do spotkań były także imieniny. Bardzo szanowano się nawzajem. Z okazji imienin obdarowywano się w różny sposób: dzieci zanosili laurki z życzeniami dla solenizantów. Często dla żartów i psot obdarowywano np. bukietami z chwastów lub polnych kwiatów. Dzieci w zamian za przekazanie życzeń otrzymywały cukierki lub pieniążki na cukierki.



1959 r. Spotkanie rodzinne w domu Teofila Kaszyńskiego



Zabawy organizowane były często w domach lub na łonie natury, na skwerku, czy na łące za stodołami, przy dźwiękach harmonii lub organek. Wystarczyła chęć i dobry nastrój, aby się bawić.



Zabawa w domu Zuzanny i Mieczysława Jurkiewiczów

5. Harcerstwo

Po zakończeniu II wojny światowej pojawił się w Brudzewie Stanisław Szymański, który został początkującym nauczycielem w Szkole Podstawowej w Brudzewie nie posiadając w tym czasie jeszcze żadnych kwalifikacji w tym zawodzie (nie miał wykształcenia pedagogicznego ani też średniego). Wykształcenie średnie, wyższe oraz doktora zdobywał w trakcie swojej pracy zawodowej w latach późniejszych. Jak się okazało był wielkim sympatykiem i działaczem Harcerstwa Polskiego. Do harcerstwa wstąpił jeszcze przed wojną. Więc po przybyciu do Brudzewa zorganizował pośród młodzieży szkolnej drużynę harcerską męską i żeńską. Pomimo krótkiej, bo trzyletniej pracy w brudzewskiej Szkole zaszczerpił w młodzieży wiele pozytywnych zachowań i zainteresowań. Było to bardzo innowacyjne dla Brudzewa, ponieważ w sąsiednich miastach takich jak Turek czy Koło drużyny harcerskie już działały. Poprzez harcerstwo realizowano wychowanie patriotyczne młodzieży oraz religijne. W niedziele i święta młodzież zrzeszona w harcerstwie czwórkami maszerowała do kościoła co z dumą wspomina ówczesny harcerz i uczeń tamtejszej szkoły Michał Karwacki późniejszy dyrektor Liceum Ogólnokształcącego i Liceum Ekonomicznego w Kole.

Zwyczaj maszerowania z pieśnią na ustach został przejęty od harcerzy z Liceum Ogólnokształcącego w Turku. Młodzież ucząca się w Liceum Ogólnokształcącym bardzo chętnie uczestniczyła w zbiorowym chodzeniu do kościoła.



Harcerz Michał Karwacki po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Brudzewie i w latach późniejszych jako nauczyciel i Dyrektor Szkół Średnich w Kole

Harcerze zajmowali się organizacją różnorodnych imprez kulturalnych, turystycznych, sportowych, obchodów świąt kościelnych i państwowych w tym także dożynek.



Na zdjęciu są: opiekun harcerzy Stanisław Szymański oraz młodzież: Tadeusz Spych, Michał Karwacki, Zdzisław Kroszczyński, Zdzisław Kaszyński, Jan Królikowski, Jan Rosicki, Ireneusz Karwacki, Tadeusz Rychlik, Wiktor Foryński znany z imienia Tomasz, Józef Jesionowski, Stanisław Chłodnicki, Piotr Świerczyński, Wojciech Karwacki, Jerzy Kubiak, Władysław Polietajew, Józef Józwiak znany z imienia Tolek, trzy siostry o nazwisku Majtka, Marysia Jurkiewicz z d. Tomczyk, Halina Jagielska z d. Andrzejewska, Barbara Kaszyńska, Marysia Kaszyńska z d. Kiepas, Helena Adamczyk z d. Synenko, Zenona Spych, Henryk Skolasiński, Teresa Kroszczyńska z d. Zielińska, Barbara Basińska i Grzegorz Jaskóła oraz kierownik szkoły Antoni Hilczer

Poprzez harcerstwo wpajano młodzieży miłość do ziemi ojczystej, szacunek dla ludzi starszych, wartości religijne, patriotyczne i kulturalne. Pan Szymański wraz z harcerzami organizował pierwsze wycieczki turystyczne. Była to jego pasja, która objawiła się i rozpoczęła w Brudzewie.



Wycieczka harcerzy z Brudzewa do Wieliczki w roku 1948. Od prawej siedzą: Antoni Hilczer – kierownik Szkoły, Apolonia Kaczorowa – nauczyciel, Maria Kielbasa z d. Heine, Edwarda Szymańska, Stanisław Szymański- nauczyciel. Od lewej stoi młoda nauczycielka Krystyna Pingot z d. Świderska, w środku P. Urbańska ż. byłego zarządcy majątku Brudzew z córką Urbańską (w berecie). Wśród młodzieży są: Od lewej: Wojciech Kaszyński, Józef Józwiak (Tolek), Józef Jesionowski, Michał Głąbowski, Eleonora Bolko z d. Głąbowska, Barbara Kaszyńska, Alina Rożnowska z d. Świderska, Helena Adamczyk z d. Synenko, Maria Jurkiewicz z d. Tomczyk, Maria Kaszyńska z d. Kiepas, Barbara Grycner z d. Kaszyńska, Teresa Kroszczyńska z d. Zielińska, Stenia Zieleniewska, Irena Cytrynowicz z d. Karwacka, Zdzisława Staszak, Bożena Nowak z.d. Fic, Halina Jagielska z.d. Andrzejewska, Wanda z d. Andrzejewska, Teresa Kaszyńska z. d. Ciemniwska, Stanisław Chłodnicki, Zdzisław Kaszyński, Jan Kroszczyński, Ireneusz Kroszczyński. Siedzą: Wiesława Kiepas, Józef Zieleniewski, Henryk Fic



Ze zbiorów Liceum Ogólnokształcącego w Turku



Lata 1949-1950. Występ grupy harcerek przygotowany z okazji obchodów Święta 1 Maja przez nauczyciela Stanisława Szymańskiego. Tańczą poloneza przed remizą w Brudzewie. Od lewej: Barbara Grycner z d. Kaszyńska, Teresa Kaszyńska z d. Ciemniowska Alina Rożnowska z d. Świderska, Barbara Kaszyńska, Helena Oczykowska z d. Zielniewicz, Sylwia Urban z d. Toporowicz



Wycieczka harcerzy na Giewont 1948 r. Od prawej: nauczyciel Stanisław Szymański, Teresa Kaszyńska z d. Ciemniowska, Marianna Kaszyńska z d. Kiepas, Antoni Hilczer, ...Urbańska, Apolonia Kaczorowska z d. Heine, Edwarda Szymańska, Krystyna Pingot z d. Świderska, siedzą harcerze ..., Alina Rożnowska z d. Świderska, ... Marysia Jurkiewicz z d. Tomczyk,

6. Szkoła

Pprzedwojenna szkoła mieściła się w kilku miejscach: w starej remizie, w domu Antoniego Kaszyńskiego przy ul. Mickiewicza na tak zwanym „końcu”, w domu Państwa Cytackich przy ul. Turkowskiej, w domu Andrzeja Derlińskiego w rynku, a po wojnie do roku 1991 w starym dworku rodziny Kurnatowskich.



Dom Antoniego Kaszyńskiego i Antoniny Gęziak, następnie Tomasza Opasa i Antoniny Kaszyńskiej, a później Zofii Kaszyńskiej i Teofila Kaszyńskiego. Na początku XX w. mieściła się w nim Szkoła (4 sale lekcyjne)



1940 rok. Szkoła zlokalizowana w rynku, w domu Andrzeja Derlińskiego



Przedwojenna Szkoła w budynku P. Cytackich przy ul. Turkowskiej. Kierownik Szkoły Antoni Hilcer, obok po lewej Regina Kaszyńska z d. Proc, trzeci po prawej Roman Kaszyński



Nauczyciele Brudzewscy: trzecia od lewej (obok księdza) kierowniczka szkoły - Stanisława Bazela z d. Kaszyńska



Budynek starej szkoły w dworku rodziny Kurnatowskich

7. Sport

Stanisław Szymański zorganizował w Brudzewie pierwszą drużynę siatkarską. W tym pomagali mu Jan Heine, Edward Heine i Zdzisław Wiśniewski. Drużyna siatkarzy brudzewskich w składzie: Zdzisław Kroszczyński, Stanisław Chłodnicki, Ireneusz Karwacki, Jan Rosicki (Pulpit), Jan Derucki, Edward Heine, Zdzisław Wiśniewski zdobyła trzecie miejsce w mistrzostwach województwa Poznańskiego LZS w Rasocie k. Poznania. Do drużyny siatkarskiej należeli również: Henryk Fic, Krzysztof Fic, Zygmunt Kujawa, Jan Majtka, Roman Kaszyński, Henryk Skolasiński. Drużyna siatkarska uczestniczyła w rozgrywkach pomiędzy drużynami z Koła, Turku, Uniejowa, Władysławowa i Piekark. Dobrej odnosząc wiele zwycięstw. Najlepszymi siatkarzami byli: Zdzisław Kroszczyński, Zygmunt Kujawa, Stanisław Chłodnicki, Ireneusz Karwacki i Roman Kaszyński.



Boisko szkolne na terenie byłego dworu w Brudzewie. Od lewej: Józef Jastrzębski, Jan Królikowski, Zygmunt Kujawa, Henryk Fic (z piłką w ręku), Wojciech Karwacki, Jan Spych, Józef Józwiak (Tolek), Jan Majtka.



Siatkarze brudzewscy. Od lewej: Jan Derucki, Marian Ogiński, Michał Królikowski, Roman Kaszyński, Zdzisław Kroszczyński, Stanisław Chłodnicki, Jan Rosicki (Pulpit).

Dzięki zapaleniom w osobach: Aleksander Grzegorzewski, Andrzej Jakub Kaszyński, Józef Szurgot, Andrzej Ciemniejszy, Maciej Rosiak, Świętosław Wieczorek, Piotr Karwacki w 28 grudnia 1995 r. odbyło się zebranie założycielskie i założony został w Brudzewie Gminny Klub Sportowy „Kasztelania” Brudzew, który został oficjalnie zarejestrowany 5 stycznia 1996 r. W klubie działają następujące sekcje: piłka nożna, karate i dżudo. Dzięki ofiarności członków Wspólnoty Gruntowej w Brudzewie, która przekazała w roku 1995 swoje grunty na rzecz Gminy Brudzew pod działalność sportową został wybudowany przez władze Gminy Brudzew stadion przy ul. Piaski.



Między innymi Jan Heine, Edward Heine i Zdzisław Wiśniewski



Drużyna siatkarzy brudzewskich w składzie: Zdzisław Kroszczyński, Stanisław Chłodnicki, Ireneusz Karwacki, Jan Rosicki, Jan Derucki, Edward Heine, Zdzisław Wiśniewski

Od lewej stoją: Andrzej Jacek Ciemniejszy, Zdzisław Pawlak, Krzysztof Wiśniewski, Jan Kokoszko, Andrzej Giszka i Józef Szurgot. Od lewej kucają: kibic Jerzy Śliwka, Wojciech Jastrzębski, Mikołaj Kaszyński, bramkarz-Marek Marciniak, Marek Królikowski i Jan Krzymieniewski





Od lewej: Ireneusz Dudziński, Jan Szafrński, Mirosław Głąbowski, Maciej Rosiak, Józef Szurgot, Aleksander Grzegorzewski



2006 r. 10-lecie Gminnego Klubu Sportowego „Kasztelania” Brudzew. Od lewej Józef Szurgot Wiceprezes, Piotr Kwieciński – ówczesny Prezes, Marian Donard - trener, Zdzisław Cichy Prezes OZPN Konin, Małgorzata Szurgot, Kazimierz Wdowiński, Grzegorz Ratajczyk –zawodnik, Ireneusz Walkowski – członek zarządu, Aleksander Grzegorzewski – założyciel.

W późniejszym czasie, dzięki staraniom Wójta Cezarego Krasowskiego wybudowano boisko Orlik, budynek socjalny oraz Gminną Halę Sportową im. Józefa Kiszkurko, byłego mieszkańca Brudzewa, trzykrotnego mistrza świata w strzelaniu do rzutków.



Budowa hali, podpisanie aktu erekcyjnego - Cezary Krasowski Wójt Gminy Brudzew i zaproszeni goście

8. Zdzisław Staszak, twórca rzeźb z duszą

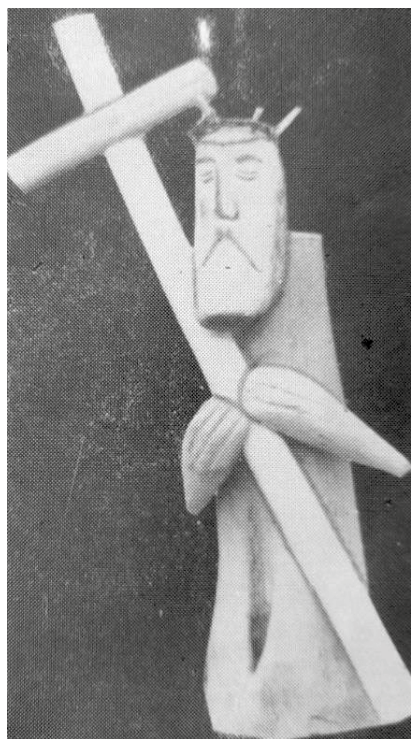
Dziadek i ojciec Zdzisława Staszaka, urodzili się w Brudzewie. Byli stelmachami. W 1938 roku ojciec wyjechał do Kter (pow. Łęczycza), gdzie urodził się Zdzisław (1941 r.). W 1951 roku rodzina Staszaków powróciła do Brudzewa. Zdzisław Staszak od najmłodszych lat był dzieckiem chorowitym. Przez cztery lata przebywał w szpitalu w Łodzi, w 1960 roku został poddany operacji w kaliskim Szpitalu w następstwie której choroba została zahamowana. Umożliwiło mu to podjęcie pracy w Gminnej Radzie Narodowej w Brudzewie. Tutaj pracując i ucząc się, jednocześnie zdobył zawód kinooperatora.



Zdzisław Staszak i jego rzeźby, koniec lat 70. (Kroniki Heleny Szlabs)

W 1963 roku wyjechał w okolice Słupska, gdzie podjął pracę w Państwowym Gospodarstwie Rolnym jako pomocnik zootechnika. Po roku ożenił się i wrócił do Brudzewa. Wówczas w Szadowie obok Turku podjął pracę w Spółdzielni Inwalidów „Chałupnik”, w której pracował jako tkacz. Jednak ze względu na pogorszenie stanu zdrowia przeszedł na rentę inwalidzką.

W lipcu 1970 roku podjął pierwsze próby rzeźbienia inspirując się twórczością starszego brata Jana, który mieszkał w Charmężu koło Oświęcimia. Brat Zdzisława był znanym, utalentowanym rzeźbiarzem. Jego dzieła znajdowały się w Muzeum Etnograficznym w Krakowie i w kilku muzeach zagranicznych. Twórczością rzeźbiarską zajmował się również brat Zdzisława Henryk oraz syn Jana – Sławomir Staszak. Zdzisław Staszak ze swoich pierwszych 100 rzeźb część spalił, uznając je za niedobre, część rozdał znajomym.



Biały Chrystus



Chrystus – dziadek



Zdzisław Staszak (1941-2012)

sam spreparował z sadzy i oleju, w końcu podjął próby polichromowania rzeźb farbą olejną.

Do rozwiązań plastycznych doszedł sam, na drodze prób i doświadczeń, przy użyciu prostych narzędzi takich jak nóż wykonany ze złamanego noża kuchennego i prostych dłut stolarskich.

W lutym 1971 roku napisał do Muzeum Ziemi Kaliskiej z prośbą oceny rzeźb i zainteresowania się jego pracą. Pierwszą ekspozycję 14 rzeźb miał w Klubie Rolnika w Brudzewie na przełomie stycznia i lutego 1971 roku, opinie z jakimi się spotkał były kontrowersyjne – jego rzeźby podobały się bardziej młodzieży niż dorosłym. Pierwsze dzieła Zdzisława Staszaka były surowe, później próbował je wzbogacić przez przypalanie, następnie czernił je całkowicie, opalając powierzchnię gorącym żelazem i nacierając woskiem. Podjął również próby malowania rzeźb farbą – początkowo akwarelą potem farbą, którą

ŚWIAT ZAKŁĘTY W DREWNI



Zdzisław Staszak, 33-letni artysta-samouk z Brudzewa w powiecie tureckim szczyli się swoim pochodzeniem. Jego przodkowie od dziada pradziada pracowali w drewnie. Byli stelmachami, kołodziejami i cieślami. Dopiero on, a wcześniej jeszcze jego brat mieszkający obecnie w Oświęcimiu, postanowili przy pomocy drewna mówić o sobie, przekazywać przy pomocy dłuta swoje widzenie świata.

Zdzisław Staszak mieszka w skromnie urządzonej, małym mieszkaniu w Brudzewie. Przybysza wioską dziesiątki świątków i figur przedstawiających sceny z życia wsi porozstawiane niemal na wszystkich sprzętach domowych. „Muszę je mieć w domu, u siebie — mówi Z. Staszak. Nie wyobrażam sobie bym mógł wyprzedzić się z tego co kosztuje mnie tyle trudu. Wielokrotnie chciałem z rzeźbienia zrezygnować, nie potrafię jednak odejść od możliwości opowiadania długim tego co wi-

dzę. Przy tym chcę coś po sobie zostawić. Jestem inwalida i rzeźbienie daje mi nie tylko zadowolenie ale poczucie pełnej przydatności”.

Artysta do tej pory, mimo wielu wystaw i pochlebnych recenzji nie zdecydował się „produkować” swoich świątków dla „Cepelli”. Nie sposób, jego zdaniem rzeźbić na zamówienie, całe identyczne serie, w określonym terminie.

Z. Staszak ma troje dzieci. Marianna i Piotr chętnie przy ojcu siadają i rzeźbią swoje dziecięce figurki. Cieszy się z tego, że będzie miał następców. Sam do tej pory wyrzeźbił kilkakrotnie figurek, ale w domu ma ich ledwie 50. Jego prace zdobią muzea w Kaliszu, Koninie, Kole, Turku, Poznaniu, Krakowie i Lublinie. Wiele rzeźb znajduje się u prywatnych kolekcjonerów, dla większości których prace Staszaka są uosobieniem prostoty, a jednocześnie piękna zakłętą w drewnie. Nasz rozmówca wystawiał już w wielu ośrodkach kraju. Przygotowuje się do wystawy swoich prac w granicach kraju.

Artykuł wycięty z gazety (Kroniki Heleny Szlabs)

sca w konkursach polskich i zagranicznych. Był wieloletnim członkiem Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Prace Zdzisława Staszaka do dziś tworzą wystawy muzealne i goszczą w zbiorach kolekcjonerskich na całym świecie. Jak wspomina jego syn: „Ojciec został odznaczony złotą odznaką ZA ZASŁUGI DLA WIELKOPOLSKI, KRZYŻEM...”. W skromnej pracowni rzeźbiarza gościło Wielu Premierów i Ambasadorów, doceniając twórczość artysty. Obecnie tworzą misję Zdzisława kontynuują jego syn Piotr, wnuk Jakub Staszak oraz córka Marianna Iwińska. Piotr Staszak, pokłada wielkie nadzieje we wnukach Mieszku, Miłoszu i Oli. Wierzy, iż kontynuacja twórczej działalności rzeźbiarskiej i pamięć o nazwisku Staszak nie zaginie.

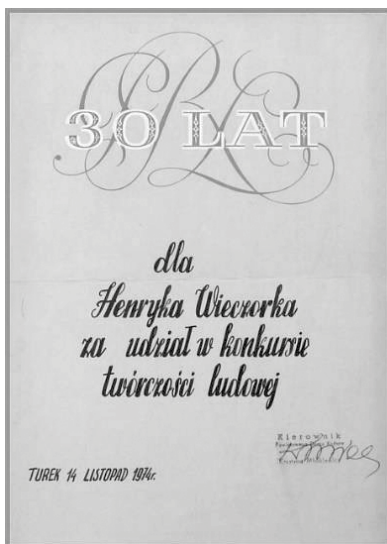
Rzeźby Zdzisława Staszaka miały różnorodną tematykę, odwołującą się do religii i przeszłości wsi. W swojej twórczości nawiązywał do najlepszych tradycji rzeźby ludowej, stanowiąc jej kontynuację. Wypowiadał się w rozmaitych formach: prostych i zgeometryzowanych, o statycznej kompozycji, tworzył też rozbudowane grupy w jednej bryle, budowane ze spiętrzonych postaci, zawsze zwarte i syntetycznie zakomponowane. W przedstawieniach demonologicznych odwoływał się do deformacji – tworzył diabły i czarownice o monstrualnych twarzach i sylwetkach. Odwiedzali go kolekcjonerzy z Polski i z zagranicy. Brał udział w plenerach na terenie Polski i za granicą. Zdobywał czołowe miej-

9. Henryk Wieczorek. Niezapomniany artysta z Brudzewa

Urodził się w Janiszewie. Pochodził z rodziny rolniczej. Już jako dziecko przejawiał zainteresowanie rysunkiem i malarstwem. W roku 1948 założył rodzinę i zamieszkał w Brudzewie. Tu, po wstąpieniu do Cechu Rzemiosł Różnych, otworzył i prowadził zakład malarski. W czasie wolnym od pracy zajmował się amatorko malowaniem obrazów, które następnie prezentował na wystawach lub obdarowywał nimi przy różnych okazjach swoich bliskich, sąsiadów i znajomych. Dziś znajdują się one w wielu brudzewskich domach, a także w kraju i za granicą.



Jedno z dzieł Henryka Wieczorka



Henryk Wieczorek (1913-2001)

10. Gminny Ośrodek Kultury „Przystanek” i dawna wozownia

W roku 1994 został powołany Gminny Ośrodek Kultury w Brudzewie. Od roku 2004 siedzibą GOK był budynek w centrum Brudzewa – „Przystanek” (dokładnie budynek przystanku PKS). „Na przystanku” odbywały się warsztaty rękodzieła ludowego, które prowadzone były przez Pana Marka Kwiatosińskiego, powstała szkołka rzeźbiarska, którą prowadził Pan Piotr Staszak. Współpracowano z nieżyjącym już Zdzisławem Staszakiem – artystą rzeźbiarzem. Na przystanku organizowano czas wolny dzieciom i młodzieży, odbywały się również zajęcia wokalne i spotkania KGW. Do kwietnia 2008 roku dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury była Pani Grażyna Wiśniewska-Zientara. Po rezygnacji z funkcji dyrektora, stery nad brudzewską kulturą przejęła Pani Nina Kropidłowska.

W roku 2012 siedzibą GOK został budynek dawnej wozowni w Kolnicy, który dzięki zaangażowaniu wójta Cezarego Krasowskiego i Radnych Rady Gminy Brudzew, na skutek dofinansowania z europejskiego funduszu rozwoju regionalnego oraz budżetu państwa w ramach wielkopolskiego regionalnego programu operacyjnego na lata 2007-2013 został odbudowany i przeznaczony pod działalność Gminnego Ośrodka Kultury.

Gminny Ośrodek Kultury, jest instytucją realizującą na terenie gminy Brudzew zadania w zakresie upowszechniania kultury, sportu, rekreacji i turystyki. W ramach działalności GOK prowadzona jest edukacja kulturalna dzieci i młodzieży z terenu całej gminy w formie: zajęć, kół zainteresowań, zespołów instrumentalnych, wokalnych, tanecznych. GOK jest organizatorem różnego rodzaju konkursów, wycieczek, przedstawiień, uroczystości. Podtrzymując tradycję w przyległym do budynku parku organizuje imprezy i uroczystości plenerowe, min. Plener Rzeźby i Rękodzieła Ludowego, Dożynki Gminne, Festyn Rodzinny, Festiwal Kultury i Sztuki Ludowej, Kampanię Edukacyjną „Kultura dla Ekologii”, spotkania Seniorów, warsztaty artystyczne dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Gminny Ośrodek Kultury w roku 2012 przyjął nazwę „Wozownia”, mimo utożsamiania miejsca z pałacem. Działalność statutowa GOK „Wozownia” jest systematycznie wspierana przez Stowarzyszenie „Na Rzecz Rozwoju Gminy Brudzew”, któremu zależy na rozwoju i krzewieniu kultury.



Przystanek - pierwsza siedziba Gminnego Ośrodka Kultury



Dożynki gminne, park w Kolnicy 2023 r.

Kolnica i dawna wozownia

W 1879 roku folwark Kolnica został oddzielony od dóbr Brudzewa, pozostając w rękach rodziny Kurnatowskich. Ostatnią przedwojenną właścicielką majątku była córka Kurnatowskich – Kępińska, żona warszawskiego lekarza. Ziemią i budynkami zajmował się wtedy zarządca. W owym czasie w Kolnicy nie było już dworu. Drewniany budynek usytuowany w centralnej części parku spalił się w latach wcześniejszych.

Wozownia powstała około 1912 roku, nazywana niekiedy dworem, a stojąca do dziś posiadała mieszane funkcje. W parterze środkowej części obiektu zlokalizowana była wozownia, w południowej części stajnia, w północnej, zaplecze kuchenne. Na piętrze urządzono mieszkanie i gabinet lekarski przebywającego tutaj niekiedy właściciela majątku.

W czasie wojny, jak wiele okolicznych ziem i posiadłości, wozownia i przyległy do niej park, przeszły pod administrację niemiecką. Później ziemię rozparcelowano, a budynki gospodarcze weszły w skład Spółdzielni Kółek Rolniczych w Brudzewie. Większość z nich w międzyczasie została rozebrana. Do dziś została jedynie dawna wozownia, choć zachowana w prawie niezmienionej formie z dawnych zabudowań folwarcznych. Gmina zaadaptowała ją na mieszkania lokatorskie, jednak mimo tego Wozownia chyliła się po woli ku upadkowi.

We wrześniu 2010 roku, Pani Agnieszka Karbowa – pracownik Gminnego Ośrodka Kultury „Wozownia” przeprowadziła wywiad z Panem Stanisławem Świdorskim (29.04.1926 r. - 05.06.2012 r.), synem zarządcy majątku Kępińskich, mieszkańcem Kolnicy. Oto wspomnienia Pana Stanisława. Zapoznajmy się z dawną wozownią, miejscem, gdzie obecnie umacniane jest dziedzictwo kulturowe gminy Brudzew.

Czy wie Pan jak nazywał się właściciel „pałacu” w Kolnicy?

Jak mógłbym nie wiedzieć, przecież tu się wychowałem – Witold Kępiński.

Znał Pan go osobiście?

Byłem dzieckiem, ale... pewnie, że znałem. Miałem taką możliwość poznania go.

Czy pamięta Pan jak wyglądał?

Pamiętać... pamiętam..., no... był fajnym, przystojnym facetem. Żaden z jego synów nie był taki przystojny jak on.

Ilu miał synów?

Dwóch synów i córkę.

Czy pamięta Pan jak mieli na imię?

Nie. Tego nie pamiętam.

Kim była żona Kępińskiego? Jaka była?

Była jedną z dziedziczek Kurnatowskich. Była... szlachcianką...

Jaki zawód miał Kępiński?

Był lekarzem – okulistą. Leczył w Kole a tutaj jak ktoś chciał to w niedzielę mógł do niego przyjść. Był dobrym okulistą... i to światowego formatu. Była taka sytuacja, że szlachta



Obecnie tutaj prowadzona jest działalność kulturowa

szlachecie strzelił w oko. Wszyscy lekarze byli za tym, żeby usunąć narząd. Kępiński nie pozwolił usunąć, tylko zrobił operację - uratował oko.

Czy Kępiński mieszkał w pałacu na co dzień?

Nie. Przyjeżdżał tutaj, jak to się teraz mówi w weekendy na wypoczynek.

W takim razie, gdzie mieszkali Kępińscy?

W Warszawie.

Jak byli w Warszawie, to kto zajmował się „pałacem”?

Kiedy ich tutaj nie było to posiadłością zarządzał Kurcjusz.

Co to znaczy Kurcjusz?

To nazwisko. Kurcjusz był administratorem. Utrzymywał porządek. Sprzedawał zboże, prowadził korespondencję. Tzn. odwoził sprzedane zboże do Koła na młyn, na Duży Młyn za koleją. Jest ten młyn pewnie do dziś. Na ziemiach siali przeważnie zboża – pszenicę...

Która ziemia należała do Kępińskich?

Od pałacu pod samą kielbaskę, jak kończy się lasek – do rowu w Marulewie i strumyczka.

Kto pracował w majątku oprócz Kurcjusza?

Było dużo robotników stałych... i sezonowo też przychodzili.

Słyszałam, że pracował tutaj Pan Marciniak z Kolnicy, czym się zajmował?

Tak, był woźnicą. Zajmował się końmi – wyczyścił, napoił, nakarmił - to była jego robota.

Czym zajmował się Pański ojciec?

Był urzędnikiem gospodarczym – zarządcą. To znaczy kalkulował pasze. Zarządzał, jak oprzątać konie, krowy – wydawał pasze. Musiał być przy udoju krów – oczyścić mleko przez sito a potem odstawić do piwnicy. Rano upoważniony człowiek odwoził je do Brudzewa. Mleczarnie prowadził Kujawa i Kamiński z Brudzewa.

Proszę powiedzieć, jak wyglądało „obejście” majątku?

Po stronie wschodniej pałacu, od strony drogi były koszary jednopiętrowe, tzn. 4 mieszkania na dole i 4 u góry, razem na 8 rodzin. Po stronie zachodniej (obecny „Węglobud”) spichlerz, stajnia, podwórze – jak było, tak jest (tak jak w „Węglobudzie”); warsztat stolarski, kuźnia od strony drogi. Była obora dla inwentarza właściciela. Dla 80 sztuk krów i koni.

Ile mogło być koni?

Koni mogło być 28 w tym 4 wyjazdowe pod wierzch do bryczki. Jak młodzież przyjeżdżała to jeździli drogą kamienną w parku w stronę głównej drogi i z powrotem – od strony pół-

nocnej pałacu. Była jeszcze obora w stronę wschód zachód dla każdej rodziny. To znaczy robotnicy w niej mogli trzymać swój inwentarz. Obecny Budynek pałacu („Wozownia”) – był budynkiem mieszkalnym.

Budynek, w którym mieszkają Państwo Bukowscy jaką pełnił funkcję?

Ja tam mieszkałem.

Czyli, był mieszkaniem zarządcy?

Tak.

Jak wyglądał pałac?

Od strony północnej była jadalnia, gabinet lekarski, spiżarnia, pralnia, kuchnia. Od południowej zatrzymywały się konie wyjazdowe po przejażdżce. Centralna część to salony. W środku było malowane wapnem na biało. Schody i poręcz – drewniane, bardzo ładne.

Jak wyglądała elewacja?

Budynek pokryty był dachówką. Od strony Brudzewa na ścianie winorośl, winobluszcz od wschodu. Od tej strony był taras, na którym siadali sobie po przejażdżce, żeby odpocząć przy stoliku. Od strony zachodniej- tylko tynk i posadzone lipy.

Może opowie Pan coś o parku.?

Park był uszanowany. Grabione alejki – co sobota. Przycinany klomb a dookoła bukszpan. Nad rowem były 2 rzędy karłowatych... Od strony drogi głóg ładnie przycinany. Całość ogrodzona była siatką a Niemcy ogrodzili to kolczastym drutem. Jak się żyło w „pałacu” za czasów Kępińskich? Ludzie tu dobrze nie żyli. Tak sobie. Nieregularnie wypłaty wypłacali i chociaż On (ten właściciel) był senatorem w Warszawie, stale pieniędzy im brakowało. Najczęściej posługiwali się kartkami. Jak dostał kartki to poszedł do Żyda. No i kupił. Robotnicy dostawali deputat – mąkę, drzewo... podstawowe utrzymanie i dniówkę.

Kępiński był dobrym człowiekiem?

Nie był dobrym człowiekiem dla robotników. Robotnikowi nie dali. Gościli się z Zamojskimi, w 1938 r. to Rydz Śmigły był tutaj na polowaniu. Był to przecież marszałek Polski. Wysoko się stawiali, ale pieniędzy nie mieli.

Co się stało z Witoldem i jego rodziną?

Wybuchła wojna w 1939 r. był majorem z poprzedniej wojny z 1920 r. Powołany został na pułkownika i wyjechał na wschodnie tereny. Dostał się do niewoli i zamordowano go w Katyniu. Jego synowie, też brali udział w wojnie. Młodszy syn był podporucznikiem, został ranny. Starszy ewakuował go do szpitala – dzięki temu przeżył. W czasie okupacji, wszyscy tutaj wiedzieli co się stało w Katyniu.

Dlaczego Pan tak sądzi?

Bo..., ten starszy syn nabral zegarków, pieniędzy wybrał się w podróż do Rosji. Odnalazł miejsce Katynia. Jak dotarł na miejsce, ojciec już nie żył. Niemcy odkryli grób i napisali na spichlerzu Kpiński Witold, zamieszkały w Warszawie na ulicy Senatorskiej 28. Tylko nie było napisane Kępiński a Kpiński – nie mogli odczytać a może pomyłka? Nie wiadomo, jak było.

Co z resztą rodziny?

Po wojnie tu wrócili, ale wyemigrowali za granicę- cała rodzina - dzieci i żona. Przyjechali tu po wojnie, może dwa razy i obejrzeni... - tu wszystko zmarnowane.

Kto mieszkał wówczas w „pałacu”?

Po wojnie, kto się wprowadził to mieszkał. Wprowadzili się ludzie i mieszkali. Po wojnie to, tak było i tak pozostało na jakiś czas. Ludzie nie dbali. Początkowo jak mieszkała Paździochowa, jakoś wszystko wyglądało. To ludzi napędziła, schody pozamiatali i umyli. Po tem jak już Paździochowa umarła, to już wielki bałagan. Część budynków to, rozebrali... komuchy – cegły – ludzie mogli by się z niej pobudować. Na drogę do Janiszewa wywieźli, żeby wozy się nie topiły. To był porządek taki. Albo stodołę – była na polu pobudowana – rozebrali, drzewo porznąli. Takie były słupy- co by mogli kroić na cztery części, po dwie pary kozłów, czy nawet belek. Bo, to były duże stodoły jak sosna urosła – tylko do kantu obcięta.

Co się stało z ziemią po wojnie?

Po wojnie nastąpiła parcelacja ziemi przez komisarzyów.

Co z inwentarzem?

Rosjanie tu przyszli, to zabijali sobie świnie- ile chcieli. Niemcy, jak uciekali przed Rosjanami, pozabierali wszystkie konie i wozy. Rosjanie, wszystkie krowy pędzili na wschód na wagony, a inne to pędzili luzem, nie zostawili nic. Z Niemiec pchali krowy i z Polski.

Teraz lepiej się żyje czy kiedyś?

Teraz najlepiej. Dobrze jest powspominać..., Chociaż czasów okupacji, lepiej nie!

W październiku 2023 r. swoje wspomnienia spisała Pani Halina Sobczak, była mieszkanka pałacu w Kolnicy, która udostępniła nam w/w pt.: „Wspomnienia o pałacu w Kolnicy i jego otoczeniu”.

Będąc 6-letnią dziewczynką wraz z rodzicami i 4-letnią siostrą przeprowadziliśmy się z Brudzewa do kolnickiego pałacu. Pałac był okazały. Budynek oprócz części środkowej, miał dwie przybudówki murowane. Z lewej strony znajdowała się tzw. „obórka”, natomiast z prawej strony

był dobudowany bardzo długi budynek parterowy. Jak zapamiętałam z opowiadań rodziców, w tej przybudówce lekarz przyjmował pacjentów. Później zamieszkała tam wielodzietna rodzina. Od strony parku, wzdłuż aż do przybudówki stał mur z wnęką i furtką. Trzeba było wychodzić furtką na teren obok, gdzie stały dwa budynki: ekonoma i stolarza (budynek mały). Dom ekonoma po prawej stronie jest obecnie zamieszkały. Za domem stolarza były murowane, dwie ubikacje zamykane na drewniane drzwi. Za furtką, obok przybudówki była kuźnia, którą później przeniesiono z tyłu pałacu od strony żwirowanej drogi.

Z tyłu pałacu na środku placu była studnia, z której mieszkańcy Kolnicy czerpali wodę do spożycia. Zanim pobudowano studnię, wodę nosiliśmy ze źródła, które znajdowało się za parkiem, idąc w stronę Brudzewa obecnie obok posesji Państwa Krawczyków i jest już nieczynne. W tym rowie było źródło z krystalicznie czystą wodą. W samym pałacu mieszkały 4 rodziny, natomiast w przybudówce z tyłu 2 rodziny i z tyłu pałacu również 2 rodziny. Za placem, gdzie stała studnia, stały dwa budynki piętrowe, w których mieszkali mieszkańcy Kolnicy. Były to budynki zwane „Koszarami”. Za koszarami rozciągał się ogromny, wieloowocowy sad, obsadzony dookoła krzewami owocowymi. Mniejszy sad wieloowocowy znajdował się także za budynkiem ekonoma. Po prawej stronie „Koszar” obok sadu stał duży budynek tzw. „spichlerz”. Ludzie tam przechowywali zboże.

Park był pięknym otoczeniem pałacu. Porosły tam bardzo gęsto drzewa: dęby, klony, lipy, graby oraz różne krzewy, jak kalina, fioletowe bzy, czeremchy, śnieguliczki. Droga przebiegająca przez Kolnicę nie była widoczna. Natomiast w parku można było spacerować pięknymi alejkami. Na środkowej polanie, wiosną rosły duże, białe rumianki, które zrywaliśmy do wazonów. Między krzewami rosły również takie kwiatki jak: fiołki, żółte jaskry i zawilce. Obok parku po prawej stronie łąk i rzeczki Kielbaski rosły ogromne dęby. Była to tzw. „dębina”. Rosły tam prawdziwe grzyby. Obok „dębiny” stała murowana, biała kapliczka. Dalej w stronę łąk była, po lewej stronie drogi stodoła. Była to zapewne dworska stodoła. Na łąkach zbierano dobry szczaw na supę. Na Zielone Świątki pałac przystrajano zielonymi gałęziami brzozy oraz „jabuziem”. Było wesoło i przyjemnie, mieszkańcy szanowali się. Po parcelacji, kolniczanie wykupili ziemię, rozebrali „koszary” i przybudówkę, a materiał wykorzystali do budowy domów. Na ziemiach kolnickich powstało pierwsze osiedle w Brudzewie – ul. Wojciecha.

Nadmieniam także, iż około roku 1977-1978 odwiedził Kolnicę właściciel pałacu Pan Andrzej Kępiński. Mój ojciec – Franciszek Paździoch przyjął go w swoim mieszkaniu i ugościł. Pan Kępiński obiecał, że jeszcze ojca odwiedzi i odbuduje pałac. Po pewnym upływie czasu napisał list, że już nie przyjedzie i pałacu nie odnowi.

Wspomnę również, iż droga biegnąca przez całą wieś, aż do Bratuszyna była drogą żwirowaną. Po obu stronach drogi rosły zakrzaczenia oraz topole i czereśnie.

IV. TRADYCJA I ZWYCZAJE

1. Pierzak

W zimowe wieczory zbierały się kobiety, aby wspólnie wykonywać prace, na które latem brakowało czasu. Jedną z takich czynności było „darcie pierza”. Była to żmudna kobieca praca, wykonywana kolejno w większości domów - taki rodzaj wzajemnej pomocy. Sezon na skubanie rozpoczynał się zwykle w listopadzie, a kończył z nadejściem wiosny. W jednym domu gromadziło się nieraz kilkanaście kobiet i dziewcząt, które przez kolejne wieczory (zwykle od poniedziałku do piątku) „darty” lub „skubały” pierze na poduchy, pierzyny lub kołdry. Była to praca, która wymagała dużo czasu i cierpliwości. Tego rodzaju spotkania były okazją do wspólnej zabawy, integracji i sposobem na „zabicie” zimowej nudy. Kobiety starały się umilać czas śpiewaniem, żartami, różnego rodzaju opowieściami, także plotkami. Często dość monotony nastrój wieczoru, przerywali chłopcy robiąc różnego rodzaju figle i psoty. Wpadali do mieszkania i dmuchali w pierze, robiąc zamieszanie, albo wpuszczali wróble, które łapali wieczorem siedzące w słomianych dachach, przyświecając sobie latarką. Na zakończenie gospodyni organizowała sutą, często zakrapianą kolację z tańcami, śpiewem i zabawą zwaną „pierzakiem”.

Każda zapobiegliwa gospodyni hodowała gęsi i kaczki, aby z ich piór zrobić później córce wyprawę lub przygotować pierzyny i poduszki dla całej rodziny.



„Pierzak” w domu Teresy Kaszyńskiej 1982 r. Od lewej: Kazimiera Kaszyńska, Janina Musiekak, Janina Foryńska, niewidoczne: Krystyna Królikowska, Krystyna Drabina, Teresa Kaszyńska

2. Asysta parafialna

Podczas różnych uroczystości kościelnych, połączonych z procesją brała udział asysta. Do asysty należały różne pokolenia głównie kobiet i dzieci. Bardzo często zwyczaj chodzenia do asysty przechodził na kolejne pokolenia w rodzinie. Najpierw matka jako młoda dziewczyna, później jej wzorem córka, następnie wnuczka. Podobnie było z Turkami: najpierw dziadek potem ojciec, a następnie syn kontynuował rodzinną tradycję.



Asysta w Brudzewie z ks. Proboszczem Wacławem Liszkiewiczem i ks. Wacławem Majewskim oraz organistą Tomaszem Melzackim





Teresa Kaszyńska z d. Ciemniewska z dziewczynkami po krakowsku. Od lewej: Krystyna Sylwestrzak, Elżbieta Derlińska z d. Budynek, Małgorzata i Maria Kielbasa, Elżbieta Ficner z d. Karwacka, Jolanta Heine z d. Jacaszek i Teresa Jacaszek



Procesja podczas uroczystości Bożego Ciała i rezurekcji na Wielkanoc. Poduszkę niesie Agnieszka Szurgot z dziewczynkami Martą Opas i Anną Szkop



Wnuczki Teresy Kaszyńskiej w Wielkanoc po przyjęściu od asysty. Od lewej Agnieszka Dobrzyńska z d. Szurgot i Anna Kurek z d. Kiepas



Prawnuczki Teresy Kaszyńskiej podczas procesji Bożego Ciała 3 czerwca 2021 r. Od lewej Alicja Dobrzyńska, Gabrysia Szurgot, Maja Dobrzyńska

3. Przydomki

Na podstawie zachowanych informacji można również stwierdzić, że w okresie XVIII – XX w. nazwisko Kaszyński występowało prawie w każdej rodzinie mieszkającej w Brudzewie. Ród ten rozrósł się do tego stopnia, że dla odróżnienia poszczególnych osób – szczególnie jeśli nosiły one to samo imię – zaczęto nadawać im różnego rodzaju przydomki, jak np. „Cukiernik” bo lubił słodczyce, „Kuczer” (powoził bryczką), „Pierdziolka” (gatunek gruszek jakie rosły na podwórku bardzo dobre do suszenia), „Gołębiarz” (lubił i hodował gołębie), „Dobrowiak” (urodził się w miejscowości Dobrów), „Serduszko” (zwrot, którego często używał), „Melonik” (od modnego kapelusza jaki nosił), „Piesiu” (zdrobniale od imienia Piotr – nadane przez żonę), „Filka” (imię babci, która go wychowywała – Teofila), „Juta” (zdrobnienie od imienia Józef), „Żabka” (szewc, przybijał żabki do butów), „Stasiek muzykant” (uzdolniony muzycznie), „Majster” (był majstrem budowlanym), „Walcia” (żona miała na imię Waleria), „Kostek” (od imienia Konstancy). Co ciekawe, przydomki te przechodziły z pokolenia na pokolenie i były dziedziczone zarówno przez dzieci, jak i wnuki.

4. 4 pory roku po brudzewsku

Wiosna

Zaledwie pierwsze wiosenne promyki słońca ogrzały zmarzniętą ziemię już dzieci biegały i szukały bazi, aby w Niedzielę Palmową zanieść je do poświęcenia w kościele parafialnym. Ile było śmiechu i radości, kiedy to w poszukiwaniu włochatych gałązek, rosnących zwykle przy napełnionych wodą rowach, młody człowiek skąpał się w jeszcze bardzo zimnej o tej porze wodzie.

Kolejną atrakcją była Wielkanoc i rozbrzmiewające podczas procesji wystrzały i wybuchy z karbidu i kalafiorka. Chłopcy bardzo starannie przygotowywali się do tych zabaw, kupując odpowiednie materiały wybuchowe. Idąc ulicą często spotkać można było chłopców uderzających odpowiednim kluczem z kalafiorkiem powodując huk. W ten sposób tworzył się niepowtarzalny nastrój świąteczny. Po śniadaniu wielkanocnym całe rodziny z małymi dziećmi wychodziły na spacer, a niektórzy podążali na wały, stanowiące pozostałość po siedemnastowiecznym dworze Łaszczów, aby kulać kolorowe święcone jajka.

W maju z wieży remizy strażackiej rozbrzmiewały na cztery strony świata pieśni maryjne, grane dwa razy dziennie o godz. 7 rano i 19 wieczorem, przez trębaczy Orkiestry Strażackiej w Brudzewie. Ten zwyczaj przetrwał do czasów obecnych.

Urokliwie było wiosną na pastwisku, na którym obecnie znajduje się stadion Klubu Sportowego „Kasztelania” Brudzew. Pełno tam było kobiet i dzieci pasących swoje gęsi ze stadkami żółciutkich gąsiaczków. Na podwórkach widać było też kwoki z kurczętami. Wielką radość sprawiało zbieranie dla nich młodych listków pokrzyw, stokrotek na łąkach i wyplatanie z nich wianków albo czapek lub koszyczków z sitowia. W maju majono też mieszkanie tatarakiem, szczególnie na Zielone Świątki. Tatarak można było znaleźć przy stawie, koło młyna lub w Lubojcach przy rzeczce Kielbasce.

Dbając o jakość dróg odbywały się także tzw. „szarwachy”, podczas których mieszkańcy sami zwirowali drogi i wyrównywali nierówności.

Lato

W czasie wolnym i w wakacje dzieci bawiły się na dworze. Ile to było hałasu i gwaru. Dziewczynki grały w klasy, w chłopa, fanty, zgadywanki, pomidora, czy w klipę. Chłopcy grali w palanta, w piłkę nożną czy ręczną. Grano też w celowanego i w dwa ognie.

Dzieci pomagały też w pracach polowych czy też przy wypasie krów. Krowy pasły się na wspólnym pastwisku, tzw. „gromadzie”. Był stały pasterz, który od wiosny do późnej jesieni zajmował się wypasem, a poszczególni właściciele krów w zależności od ilości posiadanego bydła, pomagali mu w wypasaniu odbywając tzw. „kolejkę”. Pastuch miał też inną rolę. Jeżeli trzeba było przekazać jakąś wiadomość mieszkańcom, chodził ulicami bębniąc na bębenku i donośnie ogłaszał tzw. kurendy.

Wesoło było także na „bilniku” - łące obok rzeczki „Kielbaski”, gdzie kobiety prały, bielili i suszyły, głównie bieliznę pościelową. Wypraną bieliznę rozkładały na trawie, a promienie słońca ją suszyły i wybielały. Gwarno było też na łąkach w trakcie sianokosów. Trawę suszono ręcznie przy pomocy widel i grabi. Rano trzeba było siano rozrzucić, w południe przegarnąć, a wieczorem złożyć w kupki. Siano i słomę zwożono drabiniastymi wozami. Na łąkach spotykała się także młodzież, co stanowiło okazję do zalotów. Na łąki zabierano jedzenie i picie, a przy sianokosach spędzano często tam całe dnie.

Atrakcją były także odpusty. W Brudzewie był odpust św. Mikołaja w dniu 6 grudnia i św. Małgorzaty 13 lipca, a w Galewie, który, dawniej był kościołem filialnym 6 sierpnia w Przemienienie Pańskie i 14 lutego św. Walentego. Na odpust chodzono pieszo lub jeździło się wozami konnymi. Ile to było uciechy. Po mszy była okazja na posiłek, przejechanie się na karuzeli oraz na zakupy w taszach lub udział w fantowej loterii. Każdy z czymś wracał. Dziewczyny obowiązkowo z pierścionkami na palcu, a chłopcy z trąbkami, piszczałkami lub innym fantami. W drodze powrotnej należało uważać, ponieważ woźnicy prześcigali się w powożeniu.

Jesień

Inny sposób na psoty to była kradzież owoców w sadach. Życie nie było tak dostatnie jak dzisiaj, więc owoce były wówczas czymś upragnionym. W październiku uczęszczano do kościoła na różaniec. Chłopcy robiąc kolejne psoty zakładali na głowę dynię, w której wcześniej wycinano otwory imitujące płonące oczy i zęby. Następnie chowali się w ciemne miejsca, najczęściej za mury domów i wyskakiwali strasząc w ten sposób wracające z kościoła dziewczęta.

Zima

Zima to też był raj dla dzieci. Po powrocie ze szkoły gwarno było na stawie koło kościoła, na rozlewiskach na Piaskach, na wałach czy też koło młyna. Dzieci jeździły na sankach, na łyżwach, a czasami doczepiały sanki do przejeżdżających wozów, które były najczęstszym środkiem lokomocji. Często ku niezadowoleniu woźnicy, za wozem jechało nawet kilka sanek z dziećmi. Ile to było radości. Niektórzy gospodarze mieli także prawdziwe sanie. Wozy jak i sanie opatrzone były tabliczką z nazwiskiem i adresem właściciela. Zjeżdżano na sankach z górki koło kościoła na staw, a także z wałów. Robiono ślizgawki oraz grano w hokeja. Często robiono na lodzie „uginawkę” i przeręble co niejednokrotnie kończyło się skąpaniem w lodowatej wodzie.



Dzieci na sankach. Od lewej: Andrzej Ciemniowski, Małgorzata Szurgot z d.Kaszyńska, Elżbieta Kiepas z d.Kaszyńska i Maria Trzuskolas z d. Kujawa



Na lodzie. Wojtek Jurandt i Małgorzata Szurgot z d. Kaszyńska



Sanie: Od lewej: Jolanta Królikowska z Polkowic, Władysława Drabina, Witold Królikowski z Polkowic, Stanisław Drabina i Michał Królikowski



Sanie. Od lewej: Witold Królikowski z Polkowic, Jolanta Królikowska z Polkowic, Lutka Królikowska z Polkowic, Bronisława Królikowska i Michał Królikowski



Od lewej Zygmunt Głabowski, Jan Rosicki (Pul-pit), Teresa Kroszczyka z d. Zelińska, Teresa Robak z d. Pawlak, Zdzisław Kaszyński, na sankach siedzi Ignacy Rosicki i Wanda Kubiak z d. Sobierajska i dziewczynka Urszula Janiak z d. Zelińska

5. Spacerory po brudzewskich ulicach

Mieszkańcy Brudzewa w niedzielne popołudnia całymi rodzinami, tak młodzież jak i rodzice z dziećmi wychodzili na spacerory. Była to okazja do spotkań rodzinnych czy towarzyskich. Spacerowano w różnych kierunkach i to środkiem ulicy. Zawsze przez rynek i znajdujący się na nim skwerek, do parku wokół dawnego dworu, a późniejszej Szkoły Podstawowej, w „aleję topolową” zwaną także „aleją miłości” – w kierunku Koła, na cmentarz - w kieunku Turku, jak i ul. Mickiewicza do ogrodów w tzw. Lubojce – w kierunku Krwon, gdzie była wybudowana przez Niemców w okresie II wojny światowej droga o nawierzchni betonowej tzw. „betonka”. Poruszanie się środkiem jezdni było możliwe z uwagi na znikomy ruch samochodowy. Poniższe fotografie przedstawiające spacerory mieszkańców Brudzewa zostały zrobione w okresie powojennym w latach 1950-1975.



Kaszyńscy ok. 1956 r. Droga do Koła, zwana „Aleją topolową” albo „Aleją miłości”. Od lewej Eugeniusz Kaszyński, Piotr Kaszyński, Piotr Kaszyński, Jan Jurkiewicz i Antoni Kaszyński



Rynek. Od lewej: Janina Królikowska, Teresa Karwacka, Maryla Karwacka, Dwidka Chłodnicka, Lolka Bolko, Wanda Kubiak



Przed dworkiem. Od lewej: Teresa Karwacka, Jan Królikowski, Wanda Kubiak, Eugenia Odrobina, Marian Odrobin, Janina Królikowska



Rynek. Od lewej: Barbara Kaszyńska, Roman Kaszyński, Teresa Kroszczyńska z d. Zielińska, Roman Kaszyński, Barbara Kaszyńska, Marianna Kaszyńska z d. Kiepas i Eugeniusz Kaszyński



Rynek. Od lewej: Eugeniusz Kaszyński, Teresa Kroszczyńska z d. Zielińska, Roman Kaszyński, Barbara Kaszyńska, Marianna Kaszyńska z d. Kiepas, Michał Karwacki, Teresa Kaszyńska z d. Ciemniewska, Michał Królikowski, Zdzisław Kaszyński



Rynek w Brudzewie ok. 1957 r. Marek Królikowski z wózkiem dziecięcym



ul. Kolska. Od lewej: Jan Królikowski, Janina Królikowska we wózku Marek Królikowski, Kuśmierek, Lila



Nad stawem. Od lewej: Wanda Kubiak, Janina Królikowska, Teresa Karwacka, Działka Chłodnicka, Marylka Skolasieńska, Eleonora Bolko



Park przy dworku. Od lewej Ireneusz Karwacki, Teresa Karwacka, Jan Rosicki, Janina Królikowska



Na tle stawu i dworu. Od lewej: Jan Rosick (Pulpit), Michał Karwacki, Ireneusz Karwacki



Fotografie przedstawiająca grupkę młodzieży na moście przy stawie. Od lewej: Zdzisław Kaszyński, Teresa Kaszyńska z d.Ciemniewska, Franciszek Grzebielucha i Teresa Kroszczyńska z d. Zielińska



Rynek. Od lewej Jan Królikowski, Zdzisław Kroszczyński, Irenusz Karwacki



Od lewej Zygmunt Głąbowski, Jan Rosicki (Pulpit), Teresa Kroszczyka z d. Zielińska Teresa Robak z d. Pawlak, Zdzisław Kaszyński, na sankach siedzi Ignacy Rosicki i Wanda Kubiak z d. Sobierajska i dziewczynka Urszula Janiak z d. Zielińska



Przed starą remizą – rynek. Od lewej Jan Rosicki, Jan Ciemniwski, Ryszard Ciemniwski, Jerzy Kaszyński, Ryszard Jurkiewicz, Antoni Szymański, Henryk Kroszczyński, Jan Królikowski, Józef Dobroszewski, Jan Majtka, Stanisław Kaszyński

Rynek. Od lewej: Andrzej Mroczkowski, Sławomir Kaszyński i Piotr Krzysztof Kaszyński



Most na Kielbasce w Brudzewie 1975r. Od lewej Jan Ciemniwski trzyma za ręce późniejszą swoją żonę Annę Kaszyńską, Małgorzata Szurgot z d. Kaszyńska, Andrzej Jacek Ciemniwski, siedzi Elżbieta Kiepas z d. Kaszyńska



Spacer 1975 r. Od lewej Andrzej Jacek Ciemniwski, Małgorzata Szurgot z d. Kaszyńska, Jan Ciemniwski i Elżbieta Kiepas z d. Kaszyńska

V. BRUDZEW W STAREJ FOTOGRAFII



Widok na rynek i plac przed Kościółkiem św. Ducha



Brudzew po pożarze w 1914 r.



Rynek w czasie okupacji niemieckiej



Dom rodziny Jesionowskich rozebrany przez Niemców podczas okupacji



Remiza strażacka w czasie okupacji



Kościół parafialny p.w. św. Mikołaja 1964 r.



Kościółek p.w. św. Ducha 1964 r.



Waly i fortyfikacje ziemne



Rynek, rok 1964



Dom rodziny Jurkiewiczów i Głębowskich



Dom rodziny Rosickich i Ogińskich



Rynek, rok 1964



Rynek, rok 1964



Dom rodziny Jacaszków, siedziba okupanta



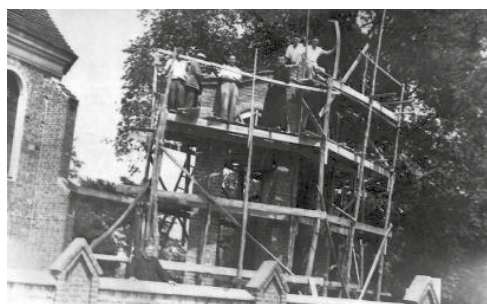
Rynek, rok 1964



Budynek Andrzeja Kaszyńskiego, w którym mieściła się Poczta Polska



Na rowerze Irena Ciemniwska. Rynek strona prawa. W oddali kościół parafialny i stara dzwonnica



Budowa dzwonnicy, rok 1963. Od lewej: Kazimierz Płociński, ks. Henryk Fifek, Aleksander Ciemniwski, Stanisław Marciniak



Stara dzwonnica rozebrana przez Niemców w czasie II wojny światowej i nowa dzwonnica wybudowana w 1963 r. Przystanek autobusowy, rok 1959



Przystanek autobusowy i kiosk „RUCH”



Plac Wolności – rynek, w głębi „Klub Rolnika”



Goleszczyzna. Zabudowania dworskie z okresu II wojny światowej



Goleiszczyn. Zabudowania dworskie z okresu II wojny światowej



ul. Turkowska, rok 1964



ul. Ogrodowa, rok 1964



ul. Mickiewicza – widok z rynku



ul. Mickiewicza, tzw. „Koniec”



Wielkanoc 1947 r. Na bilniku widok na ul. Mickiewicza i most na rzeczce Kielbasce. Od lewej: Irena Cytrynowicz z d. Karwacka, Zdzisław Kroszczyński, Michał Karwacki i Barbara Nowak z d. Fic



Dom Teofila i Zofii Kaszyńskich. Na początku XX w. mieściła się w nim Szkoła (4 sale lekcyjne)



ul. Piaski. Od lewej: Józef Szurgot, Kazimiera Jesionowska, Mikołaj Jesionowski



Budynek Urzędu Gminy w okresie okupacji niemieckiej i w pierwszych latach powojennych



Pracownicy Urzędu Gminy. Od lewej: Stanisław Józwiak, Janusz Jurendt, Henryka Żolik, Jadwiga Gęścińska, Bronisław Królikowski



Budynek Urzędu Gminy rok 1964. Splot ulic Turkowskiej i Szkolnej



Dworek - Stara Szkoła



Czworaki dworskie



Klub Rolnika



Kościół pw. św. Mikołaja w Brudzewie



Kościół pw. św. Ducha w Brudzewie



Plebania w Brudzewie, lata 70.



Remiza w Brudzewie, lata 70.



Rynek w Brudzewie lewa strona, lata 70.



Rynek w Brudzewie prawa strona, lata 70.



Budynek Urzędu Gminy, rok 2012

VI. BRUDZEW OBECNIE

FOTOGRAFIE SENIORÓW W RAMACH REALIZACJI PROJEKTU AKTYWNI +



Spacery Seniorów - wspomnienia w trakcie realizacji projektu „BRUDZEW SENIORAMI STOI”



Remiza OSP Brudzew



Poczta (w tym miejscu był Klub Rolnika)



Pomnik Wojciecha z Brudzewa



Rynek (ul. Plac Wolności)



Przystanek wybudowany pod koniec lat 80., projekt Kazimierza Majdańskiego.



Budynek rodziny Gęścińskich wybudowany przez Wawrzyńca Gęścińskiego.



ul. Mickiewicza, vis a vis Kościółka. Splot ul. Ogrodowej, Placu Wolności i Mickiewicza



ul. Ogrodowa, wjazd od strony Placu Wolności



Kościół św. Ducha (Kościółek)



Urząd Gminy Brudzew



Dzwonnica i Kościół parafialny św. Mikołaja



Dworek Kurnatowskich (dawna szkoła)



Szkoła Podstawowa i Hala Sportowa w Brudzewie



GOK „Wozownia”, dawna wozownia i Park w Kolnicy

VII. PODZIĘKOWANIA

Składamy serdeczne podziękowania Wszystkim Seniorom zaangażowanym w opracowanie „Wspomiennika”. Dziękujemy za przeprowadzone wywiady, spotkania i udział w spacerach badawczych realizowanych w ramach naszego projektu. Dziękujemy również:

Pani Halinie Sobczak za jej wspomnienia dotyczące starej wozowni;

Panu Andrzejowi Kujawie za udostępnienie materiałów (zdjęć i opracowań) dotyczących powstania Straży i Orkiestry Dętej w Brudzewie;

Pani Małgorzacie Szurgot za zgromadzenie nowych i udostępnienie kolekcji materiałów ze swojego archiwum oraz za ogromne zaangażowanie podczas składu publikacji;

Państwu Danucie i Andrzejowi Ciemnińskiemu za udostępnienie materiałów w postaci zdjęć i wspomnień;

Panu Piotrowi Skolimowskiemu za rozbudowane i wyczerpujące wspomnienia;

Pani Marii Zielonej za udostępnienie kolekcji kronik Heleny Szlabs; dzięki nim nasze wspomnienia „ożyły”;

Pani Elżbiecie Ficner za udostępnienie materiałów (zdjęć i opracowań) dotyczących Brudzewa;

Dziękujemy Panu Piotrowi Staszakowi za udostępnienie materiałów oraz za wspomnienia dotyczące twórczości jego Ojca Zdzisława Staszaka oraz Pana Henryka Wieczorka;

Dziękujemy Panu Henrykowi Wieruchowskiemu za pomoc i udostępnienie artykułu dotyczącego powstania i funkcjonowania Teatru Amatorskiego;

Dziękujemy Panu Ryszardowi Kaszyńskiemu, prezesowi TPB oraz Panu Mariuszowi Kaszyńskiemu, członkowi TPB za udostępnione materiały;

Dziękujemy Pani Ninie Kropidłowskiej- koordynatorowi projektu;

Dziękujemy Pani Agnieszce Karbowej- animatorowi projektu.

MEMORIAE [*] Stanisława Świdarskiego [*].

Dziękujemy za wspólnie spędzony czas, wspomnienia i spacery.

Dziękujemy Wszystkim zaangażowanym w publikację „Wspomiennika” i realizację Projektu „Brudzew Seniorami Stoi”.

Członkowie Stowarzyszenia
„Na Rzecz Rozwoju Gminy Brudzew”

Druk publikacji został wydany dzięki dofinansowaniu
Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej w ramach programu wieloletniego
na rzecz Osób Starszych „Aktywni+” na lata 2021-2025- 1 Priorytet.



SPIS TREŚCI

I. WSTĘP	6
II. HISTORIA HERBU BRUDZEWA.....	7
III. ŻYCIE SPOŁECZNE I KULTURALNE	8
1. Straż, Orkiestra Dęta w Brudzewie, Klub Rolnika	8
2. Amatorski Zespół Teatralny.....	23
3. Chór parafialny	32
4. Patriotyzm	34
5. Harcerstwo.....	35
6. Szkoła.....	39
7. Sport.....	41
8. Zdzisław Staszak, twórca rzeźb z duszą	45
9. Henryk Wieczorek. Niezapomniany artysta z Brudzewa	48
10. Gminny Ośrodek Kultury „Przystanek” i dawna wozownia	49
IV. TRADYCJA I ZWYCZAJE.....	56
1. Pierzak.....	56
2. Asysta parafialna	57
3. Przydomki.....	59
4. 4 pory roku po brudzewsku	59
5. Spacery po brudzewskich ulicach.....	62
V. BRUDZEW W STAREJ FOTOGRAFII	67
VI. BRUDZEW OBECNIE. FOTOGRAFIE SENIORÓW W RAMACH REALIZACJI PROJEKTU AKTYWNI +.....	76
VII. PODZIĘKOWANIA.....	80

